Wtorek, 8 czerwca 1937 - Nr. 129
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

10 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Polska i Rumunia jednym narodem o dwóch sztandarach

Wizyta P. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego w Rumunii

Głowa Państwa Polskiego, najwyższy tego Państwa Szef przebywa w Rumunii na zaproszenie, które do Warszawy osobiście przywiózł następca tronu rumuńskiego ks. Michał. Niebawem i król Karol rumuński przybędzie do Warszawy z rewizytą.



Wizyty te to manifestacja o doniosłym znaczeniu w życiu obydwu narodów. Przyjaźń polsko - rumuńską określił zgasły Marszałek w ten sposób:

„Chciałoby się niemal powiedzieć, że od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego jest jeden naród o dwóch sztandarach narodowych. Oba kraje nasze pragną pokoju, opartego na sprawiedliwości, pokoju, gdzie prawo gwarantowałoby wolność“.

Przymierze wojskowe polsko - rumuńskie oparte o jasne i konkretne zobowiązanie dwustronne, którego celem jest bezpieczeństwo obydwóch krajów oraz stabilizacja pokoju na wschodzie Europy zdało już 16-letnią próbę życia. Sojusz podpisany w r. 1921 został wznowiony w r. 1926, a w r. 1931 przedłużony z klauzulą automatycznego odnowienia się na dalsze okresy pięcioletnie, o ile nie zostanie przez którąś ze stron wypowiedziany na rok przed terminem. Obecnie po automatycznym przedłużeniu w r. 1936 obowiązuje on do r. 1941.

Stosunki polityczne polsko - rumuńskie, po pewnym przejściowym okresie, uległy zacieśnieniu w drugiej połowie ub. roku.

Wyrazem politycznego zbliżenia polsko-rumuńskiego jest wizyta w Polsce w listopadzie ub. r. p. min. Antonescu, cieszącego się pełnym zaufaniem króla Karola, czynnika decydującego w Rumunii. W kwietniu b. r. bawi w Bukareszcie min. Beck.

Współpraca polsko-rumuńska zatacza w ostatnim okresie kręgi coraz szersze, obejmując prócz dziedziny wojskowej i politycznej teren gospodarczy, kulturalny i młodzieżowy. Wyrazem jej są wizyty rumuńskiego szefa sztabu, ministra oświaty i prezesa Banku Narodowego oraz rewizyty polskie. Szczególnie zaś żywa jest wymiana dóbr kulturalnych, wyrażająca się w wygłaszanych odczytach i referatach. Współpraca polsko-rumuńska znajduje żywe oparcie w społeczeństwach obydwóch krajów i to w rozmaitych ugrupowaniach politycznych.

Wizyta Pana Prezydenta jest właśnie wyrazem tego trwałego zacieśnienia stosunków polsko-rumuńskich na wszystkich polach. Da ona sposobność do bezpośredniego zetknięcia się najwyższych reprezentantów obydwóch państw oraz do kontynuowania rozmów między min. Antonescu i min. Beckiem, który towarzyszy P. Prezydentowi i w podróży do Rumunii.

Królewskie powitanie P. Prezydenta Rzplitej w Bukareszcie

Bukareszt 7. 6. (PAT). W związku z oczekiwanym przybyciem Pana Prezydenta RP. Bukareszt przybrał odświętny wygląd. Ulice zostały bogato udekorowane zielenią i flagami polskimi i rumuńskimi. Na większych placach ustawiono emblematy narodowe w postaci orłów polskich.

Mimo iż przyjazd pociągu Pana Prezydenta RP przewidziany jest na godz. 16 w godzinach popołudniowych już dziesiątki tysięcy ludności wyległy na ulicę, celem powitania Dostojnego Gościa. Oddziały wojskowe już w godzinach południowych ustawiły się na wyznaczonych miejscach.

Przed godz. 16 wszyscy dostojnicy rumuńscy na czele z królem Karolem II i następcą tronu Michałem udali się na dworzec, celem powitania Pana Prezydenta RP.

Do Bukaresztu przybył celem wzięcia udziału w uroczystościach powitania Pana Prezydenta RP poseł rumuński w Białogrodzie i b. poseł w Warszawie Cadere.

Polskie numery prasy rumuńskiej

Bukareszt (PAT). Cała prasa rumuńska omawia bardzo obszernie wizytę Pana Prezydenta RP, poświęcając jej pierwsze kolumny swych wydań, na których widnieją wielkie portrety Prezydenta Mościckiego, króla Karola, Marszałka Piłsudskiego, Marszałka Śmigłego Rydza i ministra Becka, jak również zdjęcia, ilustrujące życie i działalność Pana Prezydenta jako męża stanu i uczonego.

W zamieszczanych obok szczegółowych życiorysów artykułach wstępnych, nacechowanych niezwykłą serdecznością dzienniki podnoszą wielkie znaczenie polityczne wizyty polskiej, która przyczyni się do dalszego zacieśnienia węzłów przyjaźni, łączących narody polski i rumuński, jak również podkreślają specjalną doniosłość tych odwiedzin w obecnym momencie stosunków europejskich.

Bukareszt (PAT). Przejazd Pana Prezydenta RP przez Rumunię dał okazję do licznych i serdecznych manifestacyj na cześć Głowy Państwa Polskiego ze strony ludności rumuńskiej.

Oficjalne powitanie przybywającego na ziemię rumuńską Pana Prezydenta ze świtą odbyło się o godz. 10 na stacji Bacau.

Bukareszt 7. 6. godz. 16,30 (PAT). Przed



pałacem królewskim, gdzie powiewa majestatycznie sztandar polski, zajęły miejsca liczne oddziały wojsk rumuńskich, które za pół godziny przejdą w defiladzie przed Panem Prezydentem RP i królem Karolem.

Pogoda wspaniała. Słońce świeci od samego rana.

Na dworcu w Mosagoja w oczekiwaniu na pociąg specjalny, wiozący Pana Prezydenta RP, przybyli król Karol, książę Michał, liczni dygnitarze państwowi, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

O godz. 16 na dworzec, przybrany bogato barwami narodowymi Polski i Rumunii, przybywa pociąg specjalny Pana Prezydenta RP.

Pan Prezydent, minister Beck oraz świta wychodzą z wagonu. Pana Prezydenta wita król Karol, a następnie książę Michał. Orkiestra gra polski hymn narodowy. Panu Prezydentowi zostają przedstawieni premier Tatarescu, patriarcha Miron Christea, marszałkowie Averesco i Presan, marszałkowie senatu i izby poselskiej, członkowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz inni dygnitarze.

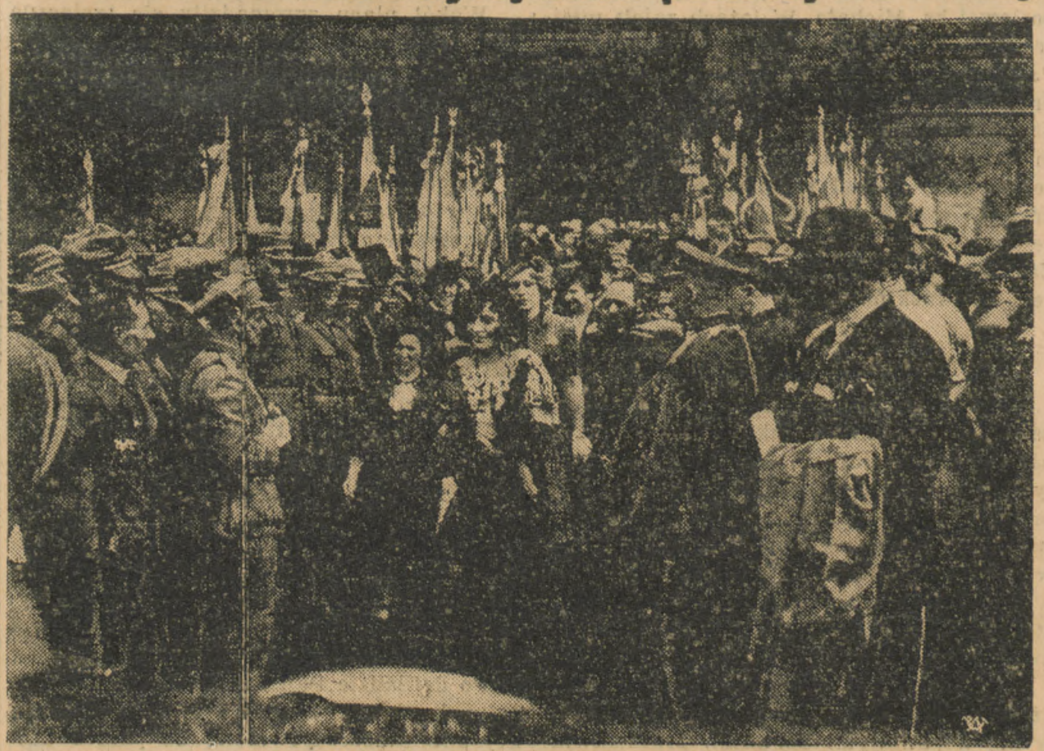
Burmistrz Bukaresztu Donescu wręcza Panu Prezydentowi chleb i sól w imieniu ludności stolicy.

Pan Prezydent RP, król Karol i ks. Michał przechodzą następnie przed frontem kompanii honorowej 1 pp., która prezentuje broń. Pan Prezydent rozmawia następnie przez krótki czas z szefami misyj zagranicznych oraz z przedstawicielami władz.

Po wyjściu z dworca, Pan Prezydent i król Karol zajmują miejsce w otwartym powozie, który rusza przez ulice miasta, po-

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej).

20-lecie utworzenia byłej armii polskiej we Francji



Zdjęcie przedstawia Panią Premierową Składkowską przechodzącą w towarzystwie min. pełnomocnego Wielowieyskiego przed pocztami sztandarowymi oddziałów Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji.

To prostu

Moralny obowiązek

Przynależytość do społeczności, prócz świadczeń koniecznych z mocy prawa pisanego nakłada jeszcze na każdego z nas t. zwany obowiązek moralny, którego treścią i walorem najistotniejszym jest zrozumienie potrzeb społecznych i narodowych, nie objętych przepisami ustaw obowiązujących i tych potrzeb zaspakajanie.

Większość obywateli i to dość poważna w dziedzinie zaspakajania tego rodzaju potrzeb hołduje zasadzie ścisłego przestrzegania prawa pisanego. Czyż do takiego obywatela można mieć pretensje? Zasadniczo nie, wszak prawo pisane jest po to, by regulowało bieg naszego życia,, określało zakres uprawnień i obowiązków obywateli. I wszystko byłoby w porządku — gdyby to same przestrzeganie prawa było kanonem, ewangelią obywatelską we wszystkich dziedzinach życia. Niestety — tak nie jest, a prawo pisane wtedy tylko stanowi zasłonę, kiedy potrzeby społeczne lub narodowe dopominają się o wykonanie... obowiązku moralnego.

Obywatel nie uznający potrzeby istnienia „obowiązku moralnego“ z reguły zasłania się argumentem, któremu zasadniczo i prawnie nie można odmówić racji i słuszności.

„Jak państwo potrzebuje — niech wyda ustawę a ja jej się podporządkuję“.

Na szczęście tego typu obywateli w Polsce jest nie wiele i szeregi ich z każdym dniem maleją. Objaw to oczywiście pocieszający — lecz my, jako społeczeństwo młodego, o dużych aspiracjach rzeczowych wielkiego mocarstwa dążyć musimy do doskonałości w każdej dziedzinie naszego życia. Tworzyć musimy wspólnym wysiłkiem typ wzorowego i ofiarnego społecznie obywatela, czujnego i wrażliwego na codzienne potrzeby współobywateli wespół z którymi stanowimy jedną wielką rodzinę społeczną.

Prawo pisane i moralny obowiązek świadczenia na cele, społeczne powinny posiadać ten sam przymus, te same wartości nakazu i jednako winny być honorowane. Bo wszak geneza obowiązku prawie ta sama — świadczymy w każdym wypadku na cele zbiorowych, ogólnych państwowych i społecznych potrzeb.

Inna tylko forma nakazu: w jednym prawna, w drugim natomiast wynikająca z poczucia „obowiązku moralnego“.

Tę garść refleksyj rzucam w związku z powodzeniem wielką akcją „dozbrojenia Polski“, opartą na kryteriach „obowiązku moralnego“ oraz w związku ze sprawozdaniem z akcji zbiórki na Pomoc Zimową, gdzie w jednym i drugim wypadku niestety nie ma jeszcze i nie było powszechności wykonania obowiązku moralnego. Nieliczne jednostki albo nie świadczyły zupełnie, albo świadczyły w niedostatecznej mierze na rzecz dozbrojenia i przyjścia z pomocą bezrobotnym.

Obowiązek moralny jest również nakazem i z tego względu winien być przestrzegany przez wszystkich. Żadnych wyjątków być nie powinno i być nie może.

Egzekutorem i sędzią w tym względzie musi być opinia publiczna, która nad żadnym wypadkiem uchylania się od wykonania obowiązku moralnego nie powinna przechodzić do porządku dziennego.

Obowiązek moralny przez każdego Polaka winien być wykonany. m. z.

500 ofiar wulkanu

KOKOPO — NOWA GWINEA, 7. 6. (PAT). Reuter donosi o gwałtownym wybuchu wulkanu Rabaul. Około 500 osób jest zabitych.

Alarmy prasy niemieckiej

na temat pogłosek o zmianach w diecezji gdańskiej

„Der Danziger Vorposten“ we wczorajszym wydaniu zamieścił na czołowym miejscu artykuł, w którym powołując się na pogłoski, zanotowane w niektórych dziennikach polskich, alarmuje opinię, że Watykan pospołu z polskimi kołami politycznymi oraz centrowym niemieckim klerem katolickim zamierza przeprowadzić usunięcie ze stanowiska ks. bisk. O'Rourke'go, likwidację diecezji gdańskiej i wcielenie jej do polskiej diecezji chełmińskiej. Cały artykuł, którego podstawę stanowią niesprawdzone pogłoski o ewentualnych zmianach diecezjalnych, w tonie swym jest bardzo niesmaczny i odznacza się dużą agresywnością zarówno w stosunku do Stolicy Apostolskiej jak i do polskich kół politycznych. Mówi się tam, że dążenie do uzyskania wpływu polskiego na katolików niemieckich w Gdańsku łączy się z usiłowaniami rozciągnięcia polskiej administracji (polnische Verwaltung) na Gdańsk i zdobycia na obszarze gdańskich nowych środków polonizacyjnych, które umożliwiłyby po niepowodzeniach z „kupowaniem dusz“ za pośrednictwem stojącej pod polskim zarządem kolei, rozpoczęcie nowych ataków na innym froncie. W tym mniej więcej stylu utrzymany jest cały artykuł.

Zdradza on wybitnie przeciwpolską tendencję, co jest wysoce symptomatyczne z uwagi na to, że „Vorposten“ jest oficjalnym organem partii nar. - socjalistycznej. Zdenerwowanie z powodu krążących pogłosek spowodowało „Vorposten“ do porzucenia pozy przyjaźnie dla Polski ustosunkowanego pisma i wbrew dyktatowi z Berlina do obnażenia właściwego swego oblicza, nieprzyjaźnie spoglądającego w kierunku polskiego zaplecza.

Ciekawy jest również ustęp końcowy, gdzie mowa jest o „suwerenności Gdańska“, który sprzeciwiać się ma narzuceniu jej takich czy innych rozstrzygnięć w dziedzinie kościelnej. Nie będziemy tłumaczyli „Vorpostenowi“ znaczenia słowa „suwerenność“, stwierdzamy tylko, że zachodzi tu wypadek zupełnego pomieszania pojęć.

W samej kwestii ewentualnych zmian w diecezji gdańskiej nie zabieramy głosu, gdyż uważamy, że omawianie tej sprawy jest co najmniej przedwczesne i że ludność katolicka Gdańska może z pełnym zaufaniem i spokojem polegać na rozstrzygnięciach czynnika nadrzędnego, powołanego jedynie i wyłącznie do decydowania w sprawach kościoła katolickiego.

P. Wojewoda Pomorski na uroczystości jubileuszowej 100-lecia gimnazjum chełmińskiego

W dniu wczorajszym odbyła się w Chełmnie uroczystość jubileuszowa 100-lecia istnienia gimnazjum męskiego.

Obchód poprzedziło zebranie członków Związku Filomatów na którym uchwalono wysłać depeszę hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego Rydza oraz ks. kardynała prymasa Hlonda, po czym zebrani uchwalili rezolucję, podkreślającą konieczność zespolenia wszystkich sił narodowych dla dobra Polski w celu ugruntowania odwiecznych praw Polski do Pomorza.

W dniu wczorajszym b. wychowankowie gimnazjum chełmińskiego w liczbie ponad 500 osób przybyli ze wszystkich stron kraju, złożyli wieńce na grobach ś. p. dyr. Łożyńskiego i Wyczyńskiego — założyciela i długoletniego oraz wielce zasłużonego dyrektora tego gimnazjum, po czym udali się na uroczyste nabożeństwo do kościoła gimnazjalnego.

Na uroczystość jubileuszową gimnazjum przybył p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz, który udał się w towarzystwie członków komitetu jubileuszowego do kościoła gimnazjalnego, gdzie ks. biskup Dominik odprawił uroczyste nabożeństwo.

O godz. 11.30 w sali gimnazjum odbyła się akademia. Tutaj po powitaniu obecnych przez dyr. gimnazjum p. Wantucha

P. Wojewoda Raczkiewicz wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wielką rolę, jaką spełniło gimnazjum nietylko w dziedzinie szerzenia i umacniania kultury polskiej na ziemi pomorskiej w czasie zaborów, ale i w dziele wyszkolenia dobrych patriotów, którzy brali wybitny udział w walce o niepodległość. Za taką pracę tego ogniska kultury polskiej p. Wojewoda wyraził uznanie przybyłym na jubileusz b. wychowankom gimnazjum. Następnie zwracając się do obecnych uczniów gimnazjum wezwał aby otrzymujący w spuściźnie tak pięknie zapisaną kartę b. uczniów gimnazjum chełmińskiego nietylko utrzymali wzniosłe tradycje, ale jako wychowani w wolnej Polsce, aby wzbogacili ją wartością swoich charakterów i hartu ducha oraz aby w zgodnej pracy w szkole przygotowywali się do odpowiedzialnej pracy dla narodu i państwa.

Następnie przemawiał ks. biskup Dominik b. dyrektor gimnazjum i kurator dr Ryniewicz, dyr. gimnazjum Wantuch, red Cieszyński, uczeń gimnazjum Rosiński i inni.

Na zakończenie akademii wszyscy obecni odśpiewali hymn narodowy. (PAT).

Wspaniałe widowisko morskie ku czci feldmarszałka

Sztandary niemieckie na włoskich krążownikach

Rzym, 7. 6. (PAT.) Przebieg wczorajszych manewrów floty włoskiej, zorganizowanych z okazji przyjazdu feldmarszałka Blomberga był imponujący. Jednostki morskie biorące udział w rewii — torpedowce i kontrtorpedowce zgromadziły się w pobliżu wyspy Ventone, dokąd podążyły też dwoma długimi szeregami wielkie krążowniki. Jednocześnie na horyzoncie ukazały się okręty wywiadowcze, których zadaniem był fikcyjny atak na krążowniki. „Wrogie“ eskadry zbliżały się do siebie z szybkością 100 klm. na godzinę. W pewnym momencie okręty wywiadowcze zostały zasłonięte gęstą zasłoną dymną. Pod osłoną jej zbliżyły się one do atakowanych krążowników i po wyrzuceniu torped natychmiast cofnęły się znowu w gęste kłęby dymu. Krążowniki wykonywały tymczasem ruchy, mające na celu uniknięcie storpedowania. Wkrótce po tym wszystkie eskadry biorące udział w manewrach połączyły się i powitały gościa niemieckiego, wciągając na maszty sztandary Trzeciej Rzeszy. W chwili, gdy okręty defilowały w szyku bojowym, ukazał się nad nimi samolot „nieprzyjacielski“, który natychmiast zaczęto ostrzeliwać z dział zenitowych. Na rozkaz okrętu admiralskiego, wszystkie krążowniki otworzyły też ogień do samolotu.

Manewry przeprowadzone zostały z ogromną precyzją. Po zakończeniu ich, wszystkie okręty biorące w nich udział, odpłynęły w kierunku Neapolu.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Bezchmurne niebo

W dniu wczorajszym Polska znajduje się po zachodniej stronie obszaru wysokiego ciśnienia, którego ośrodek ogarnia Białoruś. Wskutek powyższego układu nad cały kraj napływają z południa suche i stosunkowo ciepłe masy powietrza kontynentalnego powodując piękną pogodę słoneczną o niemal bezchmurnym stanie nieba. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 18 stopni w Gdyni, 20 we Lwowie, 21 w Brześciu, 28 w Wilnie, 23 w Lublinie, 24 w Warszawie i Zakopanem, 25 w Krakowie, Poznaniu i Bydgoszczy, 26 w Katowicach, 27 w Kaliszu i 28 w Cieszynie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 8 bm. W dalszym ciągu pogoda słoneczna, bardzo ciepła ze skłonnościami do burz w dzielnicach zachodnich. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i południowe.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

przedzany przez szwadron honorowy gwardii. W następnym powozie zajmuje miejsce ks. Michał z marszałkiem dworu Urdareanu, w trzecim powozie zasiadają ministrowie Beck i Antonescu.

Wśród głośnych okrzyków tysiącznych tłumów zgromadzonych na ulicach stolicy, wiwatujących na cześć Pana Prezydenta, wśród szpalerów wojsk, prezentujących broń, Pan Prezydent i król Karol przybywają do pałacu królewskiego o godz. 16,50.

U wrót pałacu królewskiego następuje uroczyste powitanie Pana Prezydenta przez oddziały gwardii.

O godz. 17 Pan Prezydent RP. król Karol i ks. Michał oraz minister Beck zajmują miejsca w loży. Rozpoczyna się defilada.

Białe orły w Bukareszcie

W pałacu królewskim udał się Pan Prezydent na krótko do swych apartamentów.

Po godzinie 17. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, król Karol, oraz książe Michał udali się na plac przed pałacem królewskim i zajęli miejsca na honorowych trybunach obitych purpurą i złotem. Pan Prezydent zasiadł po prawej stronie króla, a po lewej ks. Michała. W lożach zajęli miejsca: min. Beck, osobistości towarzyszące Panu Prezydentowi, członkowie rządu z premierem Tatarescu i min. spraw zagranicznych Antonescu, wyżsi dygnitarze rumuńscy oraz korpus dyplomatyczny. Poniżej trybuny stanął szpaler oficerów, przybranych w galowe białe mundury, oraz oficerów odznaczonych „Wojennym Krzyżem Zasługi“, najwyższym wojskowym orderem rumuńskim.

Wokół placu zgromadziły się tysiączne rzesze ludności. Dekoracja placu była bardzo efektowna i artystycznie pomyślana. Wszędzie widniały niezliczone chorągwie o barwach polskich i rumuńskich ,oraz polskie emblematy narodowe — białe orły.

Przybywającego Pana Prezydenta przywitały wielotysięczne tłumy ludności niemilknącymi okrzykami na jego cześć.

Po zajęciu miejsc przez dostojników rozpoczęła się

barwna defilada

Defiladę rozpoczęły zwarte kolumny oficerów garnizonu bukaresztańskiego w barwnych mundurach. Następnie defilowały oddziały gwardii, z których jeden przybrany był w białe mundury i hełmy z czerwono-niebieskimi kitami. Dalej maszerował oddział strzelców górskich w brązowych mundurach ze złotem, lotnictwo w stalowych mundurach, a potym liczne oddziały kawalerii.

Przy blaskach słońca maszerujące przy dźwiękach orkiestry kolumny wojska mieniły się wspaniałymi barwami, przedstawiając niezwykle efektowny widok. Przedefilowała w ten sposób cała dywizja gwardii którą zamknęły oddziały konnej gwardii królewskiej z płk. Dąbrowskim na czele, potym zaś przeszły oddziały kirasierów, oraz zmotoryzowana artyleria przeciwlotnicza i czołgi.

Oddziały wojskowe witane były hucznymi oklaskami przez publiczność. Defilada wykazująca tężyznę i doskonałe wyszkolenie oraz sprawność wojska, wywarła imponujące wrażenie na zebranych.

Po defiladzie Pan Prezydent wśród owacyjnych okrzyków i oklasków zgromadzonej publiczności powrócił. do pałacu królewskiego

Stopniowy zanik ducha przekory

Pobieżna choćby obserwacja przejawów życia politycznego społeczności polskiej umysłowi analitycznemu dostarczy wiele ciekawego materiału socjologicznego.

Zazwyczaj z drobnych nic nie znaczących wypadków rozbieżności myślowej w Polsce, gotowi jesteśmy wysnuwać ponure wnioski na przyszłość. Modne jest u nas postękiwanie, pojękiwanie biadolenie na naszą polską niezgodę, na zbytnie rozproszkowanie poglądów, na nasz wybujały ponad miarę indywidualizm narodowy.

Bezsprzecznie wiele w tym jest racji. Ale zjawisk życia codziennego nie wolno traktować na podstawie drobnych szczegółów.

Chcąc wyrobić sobie właściwy sąd o czasach i ludziach trzeba dać ich syntezę, trzeba spojrzeć na wypadki sine vi et studio.

Gdy tak beznamiętnie przyjrzymy się bieżącej chwili, dojdziemy do zgoła pocieszających wniosków. Oto odnajdziemy w gromadzie polskiej cnotę, która nie widoczna jest umysłom płytkim, nie umiejącym spojrzeć głębiej, sięgnąć do dna zbiorowej duszy narodu. Okazuje się bowiem, że gdy docieramy do zagadnień zasadniczych, do kwestii programowych, ze zdumieniem stwierdzamy, że właściwie te różnice i rozbieżności maleją, ba, nawet zatracają się, znikają.... Ci sami ludzie, którzy zaperzają się łatwo, gdy mowa o kwestiach taktycznych lub sprawach personalnych, o metodach lub osobach, o tym, „kto“ ma w Polsce działać lub „jak“ działać — stoją na jednej platformie i są w pełnej zgodzie, gdy chodzi o to, „co“ ma być zdziałane, gdy chodzi o kwestie zasadnicze, programowe.

Mamy — stwierdzić to możemy z całą stanowczością — w Polsce dziś duże zjednoczenie programowe. Mamy wielkie zbliżenie, jeśli chodzi o zagadnienia zasadnicze. Rozbieżności zaczynają się dopiero tam, gdzie poczynają się sprawy metody i personaliów, rozważania na temat „jak“ i „kto“...

Weźmy rzecz przykładowo.

Zagadnienie obrony państwa jednoczy nas wszystkich. Czyż — poza wyraźnymi agenturami obcymi — istnieje środowisko polskie, zespół czy organizacja, grupa czy partia, któraby w tej mierze była wyrazicielem odrębnego poglądu? Nie ma na szczęście takiego środowiska w Polsce, nie ma nikogo, któryby z głębi najszczerszych przekonań nie jednoczył się dla wspólnego celu dobra państwa i jego obronności.

Z tym hasłem, będącym już wspólną więzią, łączącą wszystkich, łączy się dalsze zagadnienie programowe, również nie budzące żadnych rozbieżności w poglądach: zagadnienie twórczości, to co Wódz Naczelny określił, jako konieczność „odrobienia zaległości“ i „podciągnięcia Polski wyżej“. Czyż zasadniczo dostrzec można — choćby na najszerszym froncie politycznym — najmniejszą sprzeczność w pojmowaniu i ocenie tego programowego założenia?

Tych zagadnień jednoczących polską myśl społeczno - polityczną jest znacznie więcej, że wymienimy kwestię przeludnienia wsi, sprawę przebudowy jej struktury, i t. d. Można Bóg wie jak być „zabarwionym“ politycznie, należeć do tej czy owej warstwy lub zawodu — ale fakt, że dla każdego Polaka musi się znaleźć warsztat pracy i fakt, że kierować się musimy głęboko pojętą zasadą sprawiedliwości społecznej i szukać rady na szereg niesprawiedliwości, będących następstwem ery zaborczej czy faktu zrastania się dopiero po długiej przerwie tak bardzo odmiennych pod względem struktury narodowościowej czy gospodarczej ziem polskich — jest już dziś bezsporny, stanowi „communio opinio“ całego społeczeństwa.

Mamy więc już szereg bezspornych zagadnień, szereg wspólnych założeń programowych.

Stanowią one w opinii publicznej jak by pewnik, są jakby truizmami.

Ma to strony dodatnie i ujemne. Dodatnie — bo te właśnie pewniki reprezentują siłę jednoczącą, stanowią kit, zespalający nas wszystkich i dający nam wspólne cele. Ujemne — gdyż tkwi to w istocie „pewników“, prawd ogólnie przyjętych i wyznawanych, że nie posiadają charakteru emocjonalnego, nie tkwi w nich zarzewie, rozpłomieniające umysły.

I w tym może tkwią najgłębsze źródła bierności społeczeństwa. Bo atmosferę walki rozsnuć się staramy dokoła zagadnień mniej istotnych — taktycznych czy personalnych, — natomiast zagadnienia najistotniejsze, te właśnie bezsporne, nie budzące ani zastrzeżeń ani sprzeciwu, jednoczące nas naprawdę, traktujemy jako... truizm, jako coś samo przez się zrozumiałe.

Zło naszego życia publicznego nie na tym się zasadza, że walczymy z sobą o rzeczy drobne, małe i znikome, że im poświęcamy największą uwagę, ale szkodliwą jest owa bierność w stosunku do rzeczy najważniejszych, którym powinniśmy poświęcić tę energię, którą spalamy codzień na rzecz spraw mało istotnych, bo decydujących o naszej przyszłości. Musimy się otrząsnąć z tego, że lwią część naszego myślenia i naszych zainteresowań poświęcamy zagadnieniom mniej istotnym, a emocjonującym nas właśnie przez zdolność rozszczepiania społeczeństwa, pogłębiania antagonizmów. Musimy — wręcz przeciwnie — dla tych zagadnień, które są pewnikami i prawdą dla wszystkich, nie tylko wytworzyć atmosferę zrozumienia, ale i zapału, woli czynu.

A to właśnie umożliwi współpracę, to zespoli organizacje, które faktycznie, będąc już programowo jednolite, stworzyć mogą łatwo wielki front zjednoczenia dla realizacji tego w Polsce, co łączy, a poniechania tego, co dzieli.

Duch przekory, który święci takie triumfy przy rzeczach małych i drobnych, musi ustąpić miejsca na rzecz pospólnego myślenia nad sprawami wielkimi. Nie wolno nam marnować energii zbiorowej, która powinna się wyładować na rzecz spraw ważnych i dotyczących istotnych potrzeb społeczeństwa polskiego jako Narodu i jako Państwa. I to z czasem nastąpi, bo nastąpić musi.

Sejmik spółdzielczości pomorskiej

Walne zgromadzenie Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych

W poniedziałek 7 bm. obradowało w Toruniu w Dworze Artusa walne zgromadzenie Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych okręgu pomorskiego.

Zjazd zagaił i obradom przewodniczył prezes ks. **Bolt,** z przedstawicieli władz i instytucyj obecni byli m. i. naczelnik wydziału urzędu wojewódzkiego **Barciszewski,** przedstawiciel Starostwa Krajowego dyr. **Sobolewski,** Banku Rolnego wicedyr. **Kałczyński** i Pom. Tow. Rolniczego inż. **Głębowicz.**

Po ukonstytuowaniu prezydium wysłuchano sprawozdań dyrektora okręgowego Związku mgr. Stefana **Preibisza**, prezesa Rady ks. **Bolta** i przedstawiciela komisji rewizyjnej p. **Penczaka.**

Prof. U. P. dr. Edward **Taylor** wygłosił obszerny referat na temat „Istota spółdzielczości“.

ZEBRANIA DZIAŁOWE

Na tym przewodniczący zarządził przerwę p której rozpoczęły się zebrania działowe i to działów 1. spółdzielczości **kredytowych.** 2. spółdzielczości **mleczarskich.** 3. spółdzielni **rolniczo-handlowych.**

Były one poświęcone sprawozdaniom kierowników poszczególnych działów, dyskusji i przygotowaniu wniosków na plenum.

Szczególnie ożywione toczyły się obrady na zebraniu działu spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych, które przechodzą pewnego rodzaju kryzys, spowodowany zamrożeniem skonwertowanych pretensji rolniczych w akceptach Banku Akceptacyjnego.

W sytuacji spółdzielni mleczarskich zaznaczyła się pewna poprawa, spółdzielnie rolniczo-handlowe zdołały utrzymać swe obroty na poziomie roku ubiegłego, a w bieżącym roku gospodarczym t. j. od lipca 1936 wykazują nawet **wzrost obrotów** o 30 proc.

DRUGIE ZEBRANIE PLENARNE

O godz. 16.00 odbyło się drugie zebranie plenarne. W dyskusji nad sprawozdaniami zabierało głos szereg delegatów m. i. mecenas **Kończal** z Tucholi i b. starosta **Dytkiewicz** z Pelplina. Mówcy krytykowali działalność centrali i opowiadali się przeciw centralizacji a za przywróceniem okręgowi większej samodzielności. Na wywody delegatów odpowiadał przedstawiciel centrali Związku dr. Wł. **Seydlitz,** który wskazał na to, że osiągnięte wyniki gospodarcze zależne są od ogólnej polityki gospodarczej państwa i że nie jest wskazane, aby szczegóły gospodarki Centrali Związku roz patrywano na okręgowych walnych zgromadzeniach.

Sprawozdania oraz wniosek Komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium przyjęte zostały przez aklamację; tak samo i wnioski zebrań działowych.

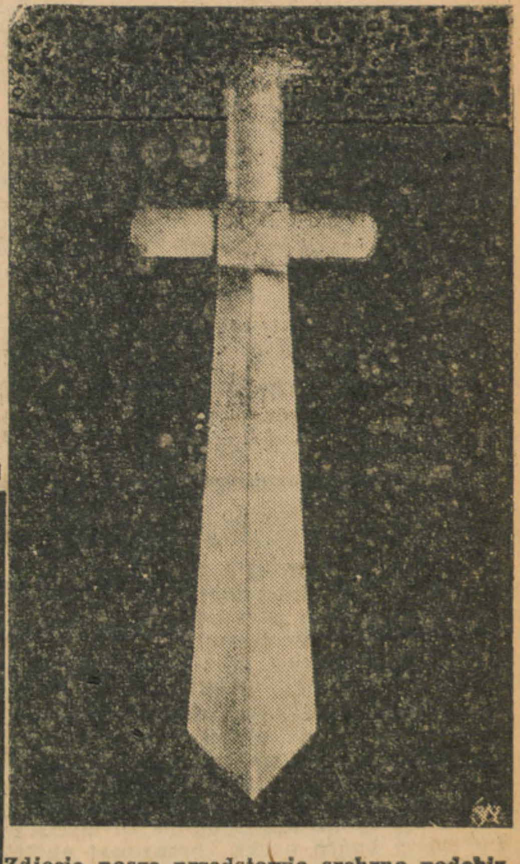
Do Rady Okręgowej wybrano ponownie ks. prob. **Wryczę** z Wiela i p. **Sierszeńskiego,** na delegatów na Walny Zjazd pp. **Dytkiewicza** i mec. **Kończala.**

Zjazd zakończono odczytaniem i przyjęciem protokółu. W obradach brało udział 102 delegatów, reprezentujących 89 spółdzielni.

Sowiecki LOPP opanowany przez „wrogów państwa“

Berlin (PAT). Z Moskwy donoszą: Organ Osoawiachimu (sowiecka liga obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej) ogłasza artykuł, w którym stwierdza, ze organizacja ta opanowana została przez wrogów państwa, którzy przedostali się do naczelnych władz. Donoszą o aresztowaniu szefa organizacji.

Miecz rzymski dla Naczelnego Wodza



Zdjęcie nasze przedstawia srebrną podobiznę starożytnego miecza rzymskiego, który włoski attache wojskowy płk. Mario Marazzani na specjalnej audiencji wręczył Panu Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, jako dar od wojska włoskiego. Wręczając miecz Panu Marszałkowi, wygłosił płk. Marazzani przemówienie, w którym podkreślił moralne znaczenie tego daru, jako symbolu cnót bojowych i obrony kultury łacińskiej. Pan Marszałek odpowiedział w serdecznych słowach, dziękując za cenny dar, będący szlachetnym wyrazem przyjaznych stosunków między wojskiem italskim i polskim.

Z Obozu Zjednoczenia Narodowego

„Stawiamy sobie za zadanie stworzenie nowego typu człowieka, związanego ideałami z wielką, potężną Polską”...

Przemówienie płk. Kowalewskiego na zebraniu lekarzy warszawskich

Na zaproszenie grupy lekarzy warszawskich, odbyło się w gmachu Resursy Obywatelskiej zebranie lekarzy, na które przybył szef sztabu Obozu Zjedn. Nar. płk. Jan Kowalewski i wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni panowie!

Czuję się wielce zaszczycony dzisiejszą okazją przemówienia do przedstawicieli jednej z najcenniejszych elit intelektualnych społeczeństwa, jaką są lekarze. Korzystam z niej dla przeprowadzenia pewnej paralelli, jakiej by się można doszukać między poczynaniami Obozu Zjednoczenia Narodowego, a między zadaniami jakie leżą przed światem lekarskim.

Polityka w ogólnym pojęciu sprowadza się w rzeczywistości do zagadnienia człowieka, czy to jednostki, czy to masy. Naród i Państwo jako kompleks zagadnień moralnych i gospodarczych dotyczących tej masy ludzkiej, jaką nazywamy społeczeństwem, stanowią organizmy polityczne — które tak samo jak organizmy biologiczne żyją, rozwijają się, cierpią i chorują.

— Dążenie do odrodzenia politycznego, czy moralnego jest taką samą eugeniką duchową, jak dążenie do wytworzenia najlepszej rasy ludzkiej pod względem fizycznym jest eugeniką cielesną.

— Jeżeli jako organizacja polityczna stawiamy sobie za zadanie stworzenie nowego typu człowieka, związanego swymi ideałami i interesami z Wielką i Potężną Polską, jeżeli dbamy o zdrowego ducha dla tego człowieka — to rolą świata lekarskiego będzie stworzenie i udoskonalenie zdrowej powłoki cielesnej dla tego ducha.

Jeżeli świat lekarski ze swej strony ma za cel walkę z chorobami ciała, to my, jako organizacja polityczna — mamy na celu walkę z chorobami moralnymi narodu, walkę z nieuczciwością w stosunku do Państwa, walkę z komunizmem, walkę z tajnymi organizacjami i walkę z obcymi żywiołami.

Profilaktyka, aseptyka i chirurgia w stosunku do zła publicznego u nas — w stosunku do zła cielesnego u was.

Po tym zręcznym i głębokim co do treści, jak i formy wstępie, mówca charakteryzuje sytuację świata lekarskiego w Polsce i niedostateczne zaspokajanie potrzeb opieki społecznej pod względem leczniczym, co odbija się na naszej obronności krajowej. Dla świata lekarskiego nie może być rzeczą obojętną, jak się rozwija całokształt życia państwowego, stąd płynie prosty wniosek, — ciągnie mówca, — że **zawodowe organizacje lekarskie, nastawione już siłą powołania na pełnienie zaszczytnej służby społecznej, muszą iść krok w krok z całym ruchem społecznym, w najściślejszym kontakcie z państwem i być współwytwórcami tych wszystkich warunków moralnych, wychowawczych i materialnych, które są niezbędne dla pomyślnego pełnienia narodowej służby zdrowia.**

Obwarowanie się w ciasnych ramach obrony tylko interesów zawodowych bez stałego kontaktu z ogólnym ruchem społecznym, skaże organizacje lekarskie **na bezwład,** i to nawet właśnie w zakresie ich własnych interesów zawodowych.

Poza powyższymi nakazami, konieczność obronności państwa nakłada na świat lekarski obowiązek wykonania szczególnych, dotychczas nieujawniających się wyraźnie zadań.

Współczesne metody wojny z użyciem chemicznych środków, skierowanych do masowego obezwładnienia centrów obronnych, wymagają użycia szczególnych środków ochronnych, a przede wszystkim przygotowania obrony całej ludności, przygotowania już w czasie pokoju i to tak szerokiego, iż nie ma członka narodu, który by nie musiał być uważany za element zmobilizowany.

Szkicując z grubsza i to tylko niektóre, wysuwające się zagadnienia oraz biorąc pod uwagę naczelną zasadę Obozu Zjednoczenia Narodowego, a mianowicie, że **odpowiednio ukształtowany Polak, jest najwyższą wartością w systemie życia narodu i państwa,** musimy przyjąć, że lekarz, powołany do kształtowania tych wartości narodowych, musi sobie sam **wytyczyć i zdobyć miejsce w wspólnocie narodowej pracy przez własną, zorganizowaną twórczość i wolę zwycięstwa.**

Obóz Zjednoczenia Narodowego jest obecnie w stadium stworzenia organizacji, w stadium tworzenia **własnej doktryny politycznej i programu społeczno-gospodarczego.**

W tej pracy nie może zbraknąć świata lekarskiego i kończąc swe przemówienie, wyrażam nadzieję, że w tej walce, jak i na każdej wojnie, znajdziemy się razem obok siebie w okopach.

Ile okręgów wiejskich zorganizowanych ma do tej pory Obóz Zjedn. Nar.

Do tej pory odbyły się już zjazdy wojewódzkie oraz podjęły działalność Tymczasowe Prezydia Okręgów Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Białymstoku, Nowogródku, Tarnopolu, Stanisławowie. Mianowani zostali kierownicy okręgów w Krakowie, Kielcach i Warszawie.

37 tys. zł na budowę kościołów

Pragnąc przyjść z pomocą przy budowie kościołów i kaplic w osiedlach leśnych przy zakładach przemysłowych Lasów Państwowych oraz w miejscowościach kresowych, których ludność polska pozbawiona jest własnych kościołów, Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych w bieżącym roku gospodarczym wyasygnowała na ten cel około 37 i pół tysiąca złotych w drewnie i w gotówce.

Z funduszów tych otrzymały dotacje komitety budowy kościołów i kaplic w następujących miejscowościach: Kaniem, Krynicy, Białowieży, Bolechowie, Nadwornej, Nurcu, Tłoczicznie, Lipnicy Małej, Klewaniu, Leśnej Derewnie, Modzianowie, Broszniowie i w Chocieńczycach.

Dalszy wzrost rezerw kruszcowo-dewizowych w Banku Polskim

W trzeciej dekadzie maja r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1,5 milionów do 412,5 zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,4 milionów do 40,5 milionów zł. Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 0.4 milionów do 579,5 milionów zł., przy czym portfel wekslowy zmniejszył się o 6,1 milionów do 520,8 zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zwiększył się o 2,5 milionów do 25,5 milionów zł., a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami wzrósł o 4,0 milionów do 33,2 milionów zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o 2,1 milionów do 48,7 milionów zł.

Wiadomości gospodarcze

DALSZY WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W P. K. O.

W maju wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wykazują znaczny wzrost. Wzrost ten wynosił za ostatni miesiąc 9,3 milj. zł., tak że **ogólna suma wkładów oszczędnościowych na koniec maja wynosi 704,6 milj. zł.**

POWODZENIE KONWERSJI POŻYCZEK DOLAROWYCH

Z dniem 1 czerwca r. b. rozpoczęła się konwersja pożyczek dolarowych na 4½%-ową Wewnętrzną Pożyczkę Państwową 1937 r. Już w ciągu czterech pierwszych dni, to zn. od 1 do 4 czerwca włącznie, przedłożono do konwersji pożyczek dolarowych wartości nominalnej 1.912.290 dolarów, co w tytułach nowej 4½%-owej pożyczki stanowi 12.176.097 zł. wartości nominalnej.

KREDYTY DLA HANDLU

Omawiając sytuację w zakresie kredytów dla kupiectwa oraz potrzeby w tej dziedzinie, tyg. „Polska Gospodarcza“ podaje m. in. na zasadzie wyników specjalnej ankiety Ministerstwa Przemysłu i Handlu, że jeżeli chodzi o cele zaciągniętych przez kupiectwo kredytów, to 80% kredytów kupiectwa polskiego, 70,5% kredytów kupiectwa żydowskiego większego, a 70% kredytów kupiectwa żydowskiego mniejszego — idzie na zakup towarów. Na powiększenie przedsiębiorstwa dla powyższych 3 grup kupiectwa idą następujące odsetki sum globalnych kredytów: 10%, 8% i 5%.

ROZWIĄZANIE KARTELU KWASU WĘGLOWEGO

Z dniem 7 b. m. został rozwiązany przez ministra Przemysłu i Handlu kartel producentów kwasu węglowego, z uwagi na wadliwą politykę cen.

LICZBA SPÓŁDZIELNI ZWIĄZKOWYCH W POLSCE

Obliczenia dokonane przez radę spółdzielczą wykazują, że do związków rewizyjnych w końcu r. ub. należało **12.068 spółdzielni.** W porównaniu z początkiem roku 1936, liczba spółdzielni związkowych **wzrosła o 593, t. j. o 5,2%.** W liczbie tej była dość znaczna ilość spółdzielni nowo-powstałych. Z ogólnej liczby 593 spółdzielni, największy przyrost liczebny wykazują: spółdzielnie spożywców — 157, kasy Stefczyka 151, spółdzielnie mleczarskie — 105, spółdzielnie rolniczo - spożywcze — 58, spółdzielnie rolniczo-handlowe — 45, spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe pracowników — 38, spółdzielnie mieszkaniowe — 24.

Depesze w kilku wierszach

W DNIU 6 CZERWCA R. B. odbył się w Warszawie zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej. W Zjeździe poza członkami Naczelnej Rady wzięli również udział delegaci zarządów okręgowych oraz komendantki i komendanci chorągi harcerek i harcerzy.

NA ŁĄCE W ŻNINIE w czasie kopania torfu natrafiono na głębokości 30 cm. na niezwykle rzadkie wykopalisko w postaci dwóch naramienników. Po zbadaniu naramienników okazało się, że są one wykonane z taśmy bronzowej, długości ½ metra i pochodzą z końca epoki bronzowej około 800 lat przed Chrystusem.

WŁADZOM WOJ. TOW. ORGAN. I KÓŁEK ROLN. zakomunikowano uchwałę dorocznego zebrania członków Okr. Tow. Organ. i Kółek Roln. w Puławach, domagającą się lepszego traktowania rolników w urzędach.

W LUBLINIE odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego, złożonego z przedstawicieli Kółek Rolniczych, Kół Młodzieży, samorządu terytorialnego oraz Izby Rolniczej, na którym powzięto uchwałę utworzenia Uniwersytetu Wiejskiego Ziemi Lubelskiej.

HANZEATYCKI SĄD NADZWYCZAJNY skazał niemieckiego socjalistę Jana Schütthöfta z Kilonii na 2 i ½ roku więzienia oraz pozbawienie praw na przeciąg trzech lat, z powodu „regularnego“ słuchania audycyj radiowych, podawanych przez radiostację w Strasburgu.

DWUNASTU PISARZY NIEMIECKICH przebywających w Hiszpanii, ogłosiło publiczny protest przeciwko zbombardowaniu Almerii, w niezwykle gwałtowny sposób atakując narodowych socjalistów Trzeciej Rzeszy.

W nowowybranym parlamencie W HOLANDII, na ogólną liczbę 100 posłów — zasiada 10 posłów — żydów.

POLICJA GRECKA wydała ostatnio ostre zarządzenie zakazujące używania na terenie całego kraju wyrazów obelżywych i przekleństw.

Z KOWNA donoszą: uwagę zwraca fakt, że od jesieni ubiegłego roku do kwietnia r. b. na terytorium Litwy za nauczanie dzieci w języku polskim ukarano 13 osób, zaś w kwietniu i maju r. b. władze litewskie ukarały za to „przestępstwo“ 44 osoby.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ

Nie dostrzegają własnej belki

Publicyści narodowo - demokratyczni skorzy są zawsze aż nad to wyciągać pośpieszne i złośliwe wnioski z posunięć taktycznych na terenie O. Z. N. Nie dostrzegają tylko belki w oku własnym.

W „ABC“ czytamy następującą wiadomość:

„W prasie pojawiły się wiadomości, że były senator Joachim Bartoszewicz złożył urząd prezesa zarządu głównego Stronnictwa Narodowego. Według krążących pogłosek, miał się on sprzeciwić zawieszeniu 2 członków stronnictwa: byłego posła Stypułkowskiego, oraz Janusza Rabskiego w prawach członków za udział w komersie Arkonii.

Jak się dowiadujemy, kierownictwo zarządu głównego objął b. pos. Karol Wierczak, zaś b. pos. dr. Tadeusz Bielecki pełni nadal funkcje wiceprezesa“.

Wiadomość ta powinna panom z Endecji dostarczyć chyba dużo materiału refleksyjnego.

Na rzeź...

W prasie amerykańskiej pojawiła się ciekawa statystyka, którą sporządziły władze wojskowe. Wynika z niej, że w chwili wybuchu wojny w 48 państwach świata może chwycić za broń w jednym dniu 55 milionów ludzi:

Jeśli chodzi o poszczególne państwa, Stany Zjednoczone mają w armii regularnej, gwardii narodowej i wyćwiczonych rezerwach 474.378 ludzi, są zatem w szeregu 48 państw świata 19-tym z kolei pod względem potencjonalnej siły zbrojnej. Według raportu szefa sztabu, gen. Malin Craig'a, na dzień 1 lipca ub. r. regularna armia Stanów Zjednoczonych liczyła 165.000 ludzi, a zatem jest 10-tą z rzędu co do wielkości za Wielką Brytanią, Francją, Niemcami, Włochami, Japonią, Polską, Rumunią, Hiszpanią i Rosją.

Największą liczebnie armię na świecie posiada Rosja Sowiecka: 1.545.000 wojsk regularnych i ogółem 19.490.000 wyćwiczonych bojowo ludzi. Italia posiada drugą z rzędu co do wielkości armię: 6.294.395 wyćwiczonych ludzi z których 1.331.200 (łącznie z 878.200 rezerwy w służbie czynnej) znajduje się w armii regularnej.

Najmniejsze armie świata, to szwajcarska licząca 309 ludzi i Kostariki — 730 ludzi. Szwajcaria posiada jednak 500.000 wyćwiczonej milicji.

Ponadto Francja posiada armię liczącą 658.777 ludzi, Niemcy — 650.000, Wielka Brytania — 384.780, Japonia — 282.000, Rumunia — 222.000, Hiszpania — 199.546, Czechosłowacja — 164.000, Turcja 133.000, Jugosławia — 131.508, Belgia — 91.441, Grecja — 79.796, Brazylia — 66.072, Portugalia — 60.690, Meksyk — 57.376, Węgry — 43.813, Bułgaria — 43.700.

Do grupy państw o średniej wielkości posiadanych armii zaliczyć należy: Austrię mającą 38.000, Argentynę — 36.902, Szwecję — 34.179, Finlandię — 30.337, Holandię — 24.320, Łotwę — 21.320, Litwę — 20.235, Peru — 15.273, Kubę — 15.042.

Nie wesoło świat wygląda, prawda? Tyle istnień ludzkich przeznaczonych na rzeź, i to z winy tych czerwonych towarzyszy, którzy chcą urządzić świat w imię pokoju? Ładny pokój!

S. O. S.

„Gazeta Olsztyńska“ w artykule wstępnym, opierając się na znanym powiedzeniu kanclerza Hitlera, potępiającym germanizację, takie snuje uwagi:

Naród polski w Niemczech dał także dowód bezgranicznej miłości i wierności do swego narodu. Setki lat nie zdołały w sercach naszych uśmiercić uczuć narodowościowych. Pozostaliśmy Polakami. I któż to sprawił? Miłość i wierność, wrodzona wraz z stworzeniem naszym do własnego narodu, do wspólnej nam wszystkim macierzy.

Bezgraniczna miłość i wierność do własnego narodu powinna być nadal chlubną cechą każdego Polaka w Niemczech.

Z żalem „Gazeta Olsztyńska“ stwierdza, że jednak:

nie wszyscy Polacy żyją tą gorącą miłością ojczyzny i nie wszyscy zachowują wierność sprawie polskiej, nie wszyscy spełniają swe obowiązki. Z tego powodu Niemcy wskazują palcem na nas, nie cenią nas jako społeczeństwo silne, moralnie zdrowe, szanujące siebie i swe tradycje.

Chciejmy zrozumieć, że przyszłość nasza zależy od wewnętrznego naszego odrodzenia, od naszej wewnętrznej wartości, a o wewnętrznej naszej wartości decyduje także stopień miłości ojczyzny i wierność do swego narodu.

Bezgraniczna miłość i wierność do własnego narodu niechaj będą filarami pracy naszej.

Smutne słowa. Brzmią one jak alarmujący S. O. S. Musimy braciom przyjść z moralną pomocą. Czekają! (iks)

KOBIETY PIĘCIU KONTYNENTÓW





NAPISAŁ: ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

Kobieta upadła

— Pojęcie kobiety upadłej — mówiła pani Legrand — jest bardzo rozległe. Panna z wiejskiego dworu, która rzuca kilkusetletnie tradycje swego domu i wchodzi na deski sceniczne, dziewczyna występująca na parkiecie dancingu, fordanserka w nocnym lokalu, samodzielna rozwódka, panna wolnomyślna, wreszcie „dziewczyna z ulicy" — wszystkie te kategorie zostały zaliczone w tej czy innej sferze do kobiet upadłych. Tak było do niedawna.



Czy fordanserka lub dziewczyna występująca w nocnym lokalu jest kobietą upadłą?

Dziś pojęcia te krańcowo się zmieniły. Nie mówię tu o ludziach zacofanych, dla których świat nie posuwa się naprzód, jak równie nie chę by państwo zrozumieli mnie źle i na podstawie mego oświadczenia wysnuli sobie wniosek, że w ogóle nie ma kobiet upadłych.

W ciągu dzisiejszego wieczoru postaram się wszystko jak najdokładniej wyjaśnić. O jednym wszakże chcę wszystkich zapewnić, że powiedzenie: „kobieta upadła" jest bardzo często źle rozumiane. W niektórych miejscowościach znajduje się więcej kobiet upadłych wśród tak zwanej sfery, niż wśród dziewczyn z ulicy, dla których już samo pojęcie „upadłej" jest niedostępne. Wykluczam ze swej charakterystyki również miłość, bo ta usprawiedliwia wszystko. Kobieta zakochana nie jest panią siebie i każdy jej krok musi być z góry usprawiedliwiony. Tak samo zresztą rzecz się ma i z drugą połową ludzkiego rodzaju.

Zacznijmy więc od początku i po kolei omówimy wspólnie każdy z wyżej nakreślonych typów. Zapraszam całe towarzystwo jak najgoręcej do dyskusji, która napewno wyłoni nowe spostrzeżenia i nowe opinie.

Kobiety na scenie

Pamiętam doskonale czasy, kiedy poświęcenie się dla sztuki teatralnej było występkiem nie licującym z godnością kobiety. Ileż to dramatów przeżyły rodziny, których córki szły za nieodpartym powołaniem kariery scenicznej. Takie zdarzenia stawały się z reguły skandalami towarzyskimi. Rodziców pokazywano sobie palcami, a pannę mieszano z najohydniejszym błotem.

Dzisiaj, dzięki nieustraszonym pionierkom, o zaszczyt wielkiej artystki, ubiegają się córy największych rodów świata. Na deski sceniczne weszły i dziewczęta z ludu i księżniczki krwi. Sztuka, wielka sztuka wyszła w ostatnim stuleciu z zakamarków przesądu, na wielką drogę, u której celu widnieje promienne, dobrze zrozumiałe godło: „Wszystko dla sztuki". Ileż zawodów, rozgoryczeń musi przejść taka adeptka sceny zanim doczeka się pierwszych oklasków, od których daleko jeszcze do owacyj i do sławy.

Nie będę tu opowiadać o cierniowej drodze każdego artysty, o jego niezmordowanej pracy, o samozaparciu się, o studiowaniu samego siebie, — bo to nie należy do tematu. Nie chcę tu przypominać o tym, że zarówno przyszła „gwiazda" z ludu jak i błękitnokrwista księżniczka musi powtarzać nieraz po sto razy jedno i to samo zdanie, zanim wypowie je ostatecznie na scenie czy przed filmowym aparatem dźwiękowym.

Przytoczyłam te przykłady dlatego, żeby udowodnić, iż sztuka nie uznaje protekcjonalizmu. Jest zbyt wielka, zbyt święta, zrównuje w swych szeregach kapłanki z ludu i z pałacu. Sędziami ich — to publiczność, która wygwiżdże każdego, kto sztuce nie służy duszą i sercem i kto do niej nie dorósł całkowicie.

Pojęcie sztuki, a raczej jej wykonawców zmieniło się zasadniczo, dlatego zmienił się stosunek ludzkości do kobiet-artystek. Gdy sto lat temu artystkę uważano za przedmiot do zabawy, dziś stawia się jej w hołdzie pomniki. Nieśmiertelne nazwiska odtwórczyni wielkich ról, złoconymi głoskami zapisują się w kulturalnym dorobku świata.

Porównanie zatem debiutującej artystki z kobietą upadłą, jest absurdem i dowodzi wielkiego ograniczenia umysłowego opiniodawcy.

A teraz konkluzja.

Wielka artystka, nie zawsze może wyjść zamąż. Każda debiutantka chce zostać wielką artystką. Każda artystka jest kobietą i ma serce, którego rytm uszlachetniała sztuka. Każda z kobiet ma prawo do szczęścia osobistego. Wszelkie zatym mniej lub więcej długotrwałe związki nie uświęcone ślubem, nie mogą w żadnym wypadku zaliczyć artystek do kategorii kobiet upadłych.

W tym miejscu spotkała bym się napewno z repliką duchowieństwa tych religij, w których nie istnieją rozwody. Nie chcę jednak wkraczać za daleko i z rozprawy na wskroś ludzkiej wejść w dociekania teologiczne. Stwiedzam tylko, że życie jest często kroć mocniejsze od najsilniejszych praw i tymi tylko pobudkami, na których szczycie stoi miłosierdzie i wyrozumienie powodowałam się zawsze i powoduję się nimi teraz w swoich twierdzeniach, a zdaje się, że największym przykazaniem boskim jest właśnie miłosierdzie i przebaczenie, którego wiecznym symbolem pozostanie Magdalena i święte słowa: „Kto z was jest bez winy niech rzuci w nią kamieniem".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ku uwadze grających na Loterii

W związku z zapytaniami, jakie ostatnio stale napływają ze strony graczy, co do wielkiej wygranej zł. 100.000,— na Nr. 85723 w kl. IV. 38 Lot., zwrócono się do p. Targownika, właściciela kolektury w Warszawie, przy ul. Wierzbowej 7, gdzie wspomniany numer nabyto, z prośbą o łaskawe zaspokojenie ciekawości pytających.

Ze względu na dyskrecję p. Targownik odmówił podania nazwisk graczy, którzy szczęśliwy los nabyli. Oświadczył natomiast, że poszczególne ćwiartki posiadają cztery osoby z różnych zakątków kraju, jak z Warszawy, Wileńskiego, Kieleckiego i Warszawskiego. Gracze ci pochodzą przeważnie ze sfer niezamożnych i wygrana niewątpliwie będzie punktem zwrotnym w ich życiu, pełnym zmagań i tarapatów materialnych.

Ciekawą jest rzeczą, że ci czterej szczęśliwcy grali tylko na jedną ćwiartkę i to numeru z kolektury, której mają tyle do zawdzięczenia.

Słusznie loteryjni gracze utrzymują, że „wygrywa się u Targownika".

Bezsens amerykańskich testatorów

Miliony dolarów leżą bezużytecznie w bankach

(Korespondencja własna).

New York, w czerwcu.

Pisma amerykańskie rozpisywały się niedawno obszernie o niezwykłym wydarzeniu, którego inicjatorem był farmer John Olcox z Północnej Dakoty. Został on mianowicie oskalpowany przez pewnego Indianina według wszelkich prawideł sztuki. Okazało się jednak, że Olcox, który operację tę przebył zupełnie szczęśliwie, zapłacił Indianinowi za tę „przyjemność" 1000 dolarów.

Początkowo przypuszczano, że Olcox jest niespełna zmysłów. Następnie wyszło na jaw, że szaleństwo jego ma pewne „metody". Zażądał on mianowicie wypłacenia mu poważnej sumy z fundacji, powstałej w 1788 r. W roku tym mianowicie burmistrz miasta St. Louis, Byron Mullanphy, ufundował pewną sumę dla Amerykan, którzy przeżyją oskalpowanie ich przez Indian.

Od kilkudziesięciu lat Indianie zaprzestali tego krwawego procederu i majątek fundacji powiększa się dzięki narastającym procentom. W obecnej chwili wynosi on okrągły milion dolarów. Dokładne wskazówki, opracowane przez hojnego fundatora w 1788 r., uniemożliwiają zużycie tych pieniędzy na inne cele. Olcox dowiedział się o tym i skłonił Indianina, by go oskalpował. Wydaje się jednak, że sprytny farmer przespekulował się, albowiem sąd nie jest skłonny uznać dobrowolnego oskalpowania za dostateczny powód do korzystania z dobrodziejstw fundacji burmistrza Mullanphy.

Fundacja ta nie jest jedyną, która napróżno czeka na godnego kandydata. W roku 1808 zmarł w Manhattan kapitan Robert Ryszard Randall, który zostawił 7.000 dolarów i 100 ha gruntu. Z dochodów, jakie przynosił ten zapis, powstał „Ostatni port", stanowiący przytułek dla marynarzy, zatrudnionych na statkach żaglowych. Randall nie przewidział postępu techniki i motoryzacji statków... W pięknym budynku „Ostatniego portu" przebywa obecnie jedyny pensjonariusz, — a tymczasem majątek fundacji wzrósł obecnie do 30 milionów dolarów, przynosząc milion dolarów rocznie.

Tam, gdzie stała farma starego kapitana, wznoszą się obecnie niebotyki New York City, a droga, wiodąca poprzez pola, nazywa się obecnie Fifth Avenue. Tysiące starych, biednych marynarzy cierpi głód i nędzę, — lecz nie można im pomóc, ponieważ są to marynarze parowców, a w zapisie mowa jest o żaglowcach.

John Edgar Thomson, dyrektor generalny pensylwańskiej linii kolejowej ufundował w sześćdziesiątych latach ubiegłego stulecia większą sumę na rzecz córek po poległych w katastrofach kolejarzach. W owym czasie był to najfatalniejszy odcinek kolejowy, jednotorowy, na którym katastrofy były na porządku dziennym. Obecnie droga ta jest pewna niemal w stu procentach, niema ani jednej dziewczyny, której ojciec uległby śmiertelnemu wypadkowi przy pracy. Tymczasem fundacja wynosi już 10 milionów dolarów i ciągle rośnie.

Takich martwych fundacyj w Ameryce jest kilkadziesiąt. Obliczają, że ogółem nieruchomy kapitał fundacyj amerykańskich sięga 300—400 milionów dolarów. Coraz silniej rozlegają się głosy, domagające się obrócenia tych bezużytecznie gromadzonych sum na cele socjalne, nawet wówczas, gdy nie zupełnie odpowiada to zarządzeniom testatorów. Sądy stoją narazie na stanowisku prawnie słusznym, lecz w sensie głębszym fałszywym i nie pozwalają na naruszenie ani centa z tych sum.

Przypuszczać jednak należy, że głos opinii publicznej kiedyś jeszcze przeważy.

Anegdoty

Portret damy

Pewna dama, wysoka i koścista, zamówiła portret u znanego malarza paryskiego. Malarz namalował u stóp damy wspaniałego psa. Obraz posłano na wystawę. Przed portretem zatrzymał się Dumas w towarzystwie jednej ze swych wielbicielek.

— Co to jest? — pyta dama, wskazując na portret.

— To obraz psa, który pilnuje kości — odrzekł Dumas.

Dumas i dama nie-kameliowa

Pewnego dnia odwiedziła Dumasa wytworna pani z wielkiego świata, znana ze swego sarkazmu. W rozmowie z nią Dumas wspomniał o swojej nowej sztuce, w której główne role przypadają kobietom.

— Czy to znów coś z półświatka? — pyta dama sarkastycznie. — Nie — odrzekł Dumas. — Tym razem sztuka rozgrywa się w ramach wielkiego świata. — Proszę. A skąd pan poznał damy wielkoświatowe? — U siebie w domu — padła cięta odpowiedź Dumasa.



— Słyszałem, że pan był wczoraj na zaręczynach. Jak się pan bawił?
— Nie bardzo. To były moje własne zaręczyny.



PRZYGODA W WENECJI

RUDOLPH AXEL — ADAPT. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

44)

Z ciżby ludzkiej, rozpalonej podnieceniem i wściekłością, padały raz poraz drastyczne okrzyki i straszne przekleństwa.

Grażyna Morzeńska, Antocki i Berezowicz, zawezwani do prefektury na dziesiątą rano — przecisnęli się z trudnością przez wzburzony tłum.

Przesłuchanie odbywało się dziś w dużej sali prefektury, której ściany zdawało się, jeszcze pamiętały ponure uroczystości rozpraw sądowych, prowadzonych przez nieugiętych krwawych dożów.

Grioni, którego również zaproszono, stał w otoczeniu paru panów i rozmawiał przyciszonym głosem, gestykulując żywo. Tylną część sali wypełnili urzędnicy prefektury i carabinieri. Nad stołem, przykrytym zielonym suknem, wznosiło się popiersie komisarza Valaniego, uwieńczone dumną głową rzymskiego patrycjusza. Nieco na uboczu w fotelu z wysokim oparciem siedział prefekt policji — starszy wytworny pan o wypielęgnowanych, zupełnie siwych wąsach.

Obserwując te wszystkie przygotowania, Antocki porównywał je mimo woli ze skromnymi pokojami służbowymi w Katowicach i uśmiechnął się w duchu mrucząc po cichu:

— Nie mogą się obejść bez przedstawienia... Ze zwykłego przesłuchania policyjnego muszą zrobić wspaniałe widowisko....

W każdym razie to nie zmniejszyło jego szacunku do włoskich kolegów po fachu.

O godzinie dziesiątej minut dziesięć wprowadzono Moratiego. Był bledszy niż wczoraj, po nocy spędzonej na twardej pryczy, eleganckie ubranie zgniotło się i wyglądało opłakanie.

Valani skierował na aresztowanego swoje orle oczy i patrzał długo, jak gdyby go chciał prześwidrować wzrokiem. Potem zaczął mówić:

— Pan jest podejrzany o popełnienie najpodlejszego przestępstwa, o haniebny czyn, który można okupić tylko śmiercią z ręki kata. Niech się pan nad tym zastanowi, zanim zacznie opowiadać. Jeśli pan dokonał tego mordu, to niechże się pan zachowa, jak przystało na syna naszej wielkiej ojczyzny: niech pan okaże skruchę, wyzna szczerą prawdę i poniesie wszystkie mu grożące następstwa. Jeśli pan jest niewinny, proszę dołożyć wszelkich sił do wyświetlenia sprawy i oczyścić się z ciężkich zarzutów. Zapytuję po raz ostatni: jak się pan nazywa?

— Ernesto Pazzi.

— Więc drugi paszport na nazwisko Moratiego nie do pana należy.

— Nie.

— Kto go sfałszował?

— Nie wiem.

Valani ściągnął brwi

— Obstaje pan uparcie przy wczorajszych zeznaniach, że paszport na nazwisko Moratiego znalazł pan na Lido?

— Bo tak było naprawdę! — rzucił aresztowany.

— Pan się podszywa pod nazwisko Ernesta Pazzi. A co będzie, jeśli udowodnię, że ten paszport jest fałszywy?

Morati milczał.

Valani zaczekał kilka chwil, potem akcentując każde słowo, zadał następujące pytanie:

— Czy pan się przyznaje, że dwudziestego dziewiątego maja był w domu Ruocco i rozmawiał ze świadkiem — wskazał przy tym na pannę Morzeńską.

Morati zgrzytnął zębami.

— Nie! Nigdy nie byłem w domu Ruocco, a tej signoriny w ogóle nie znam. Dwudziestego dziewiątego maja cały wieczór spacerowałem po mieście. Dopiero o północy wróciłem do swojego mieszkania...

— Tak, po zamordowaniu biednej niewinnej dziewczyny! — przerwał komisarz.

Morati zacisnął pięści i spojrzał wzywająco na Valaniego.

— Nieprawda! — zawołał. — Kto mi śmie to zarzucać? Podłe kłamstwo! Niech mi signor udowodni, że tak było!

— Milczeć! — wrzasnął Valani. — Corporal, odprowadzić go do celi!...

Potem do stołu podszedł stary Ruocco ciskając wściekłe spojrzenia za odchodzącym Moratim. Nie tylko potwierdził w całej rozciągłości swoje poprzednie zeznania, lecz przyzywał na świadków Madonnę i wszystkich świętych, że właśnie ten łotr zapukał do drzwi jego mieszkania tego samego wieczora, gdy zginęła nieszczęśliwa Giulia.

Po nim przyszła kolej na Grażynę. Panna Morzeńska musiała jeszcze raz opowiedzieć dokładnie przebieg całego wydarzenia, poczynając od momentu, gdy Morati przyniósł jej kwiaty i zaproszenie, a kończąc na powtórzeniu rozmowy, którą miała z Giulią.

Następnie zeznawał Grioni na stwierdzenie okoliczności, że tego wieczora spotkał rzeczywiście w pobliżu swego pałacu signorinę Gragine, która była bardzo zdenerwowana.

— Więc signorina jest przekonana, że to na nią był zamach — Valani zwrócił się znów do Grażyny. — Pani sądzi, że Giulia Ruocco padła ofiarą pomyłki.

— Tak mi się zdaje.

— Jak pani przypuszcza, dlaczego Morati chciałby panią zgładzić?

— Nie wiem. Tego wieczora widziałam go po raz pierwszy, zamieniłam z nim zaledwie kilka słów.

— Czy pani się nie zastanowiła, że doktór Cassier nie przysłałby prawdopodobnie z zaproszeniem zupełnie obcego człowieka!

— Owszem. Nawet zapytałam Giulii, czy nie zna pana Moratiego. Osobiście nie wątpiłam ani przez chwilę, że zaproszenie pochodzi od pana doktora Cassiera.

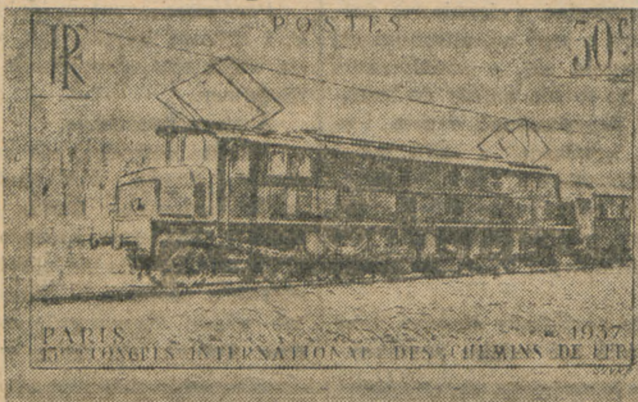
— Dziękuję signorina.

Wspomnienia podziałały tak mocno na Grażynę, że już nie mogła wrócić o własnych siłach na swoje miejsce i Berezowicz musiał ją odprowadzić.

Prefekt policji Valani rozmawiali szeptem. Trzeba było przyznać, że przesłuchanie nie dało właściwie wyników. Wprawdzie panna Morzeńska i stary Ruocco rozpoznali z całą stanowczością Moratiego, jednak nie można mu było zarzucić kłamstwa przynajmniej w tej części sprawy, która dotyczyła morderstwa, nie można było udowodnić nawet, że tej nocy się kręcił koło pałacu Grioniego. Samo stwierdzenie, że on przyniósł istotnie zaproszenie do doktora Cassiera jeszcze nie świadczyło o jakimkolwiek związku między tą czynnością a zgładzeniem Giulii. Z osób zainteresowanych nikt nie widział dawniej Moratiego: zeznawali to zgodnie stary Ruocco i panna Morzeńska, Giulia też go nie znała poprzednio. Najbardziej zagadkowo przedstawiał się jednak zamach na Grażynę — trudno było się w nim doszukać jakiegokolwiek logicznego wytłumaczenia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Międzynarod. kongres kolei żelaznej w Paryżu





Z okazji otwarcia XIII-go Kongresu Międzynarodowego Kolei Żelaznych w Paryżu, francuskie Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało znaczki przedstawiające 2 lokomotywy, w tym model ostatni lokomotywy o kształtach aerodynamicznych. Na zdjęciu reproduk dwa znaczki francuskie.

Dobry przykład

Na pokładzie m/s „Batory", który zdążał z Nowego Jorku do Gdyni, toczyła się ożywiona rozmowa w gronie podróżnych. Opowiadano sobie o tym, co kto widział w Nowym Jorku, o wrażeniach, jakie sprawił pobyt w olbrzymim mieście amerykańskim, porównywano ceny rozmaitych rzeczy. Skolei przeszła rozmowa na temat przedsiębiorczości i pomysłowości Amerykan. Przytoczono rozmaite przykłady z dziedziny handlu i reklamy.

— Co mnie najbardziej zafrapowało jako fachowca — oświadczył pan S. — to to, że przedsiębiorca amerykański potrafi przerobić towar zepsuty, przestarzały, niemodny, nieużyteczny na fabrykat mający swoją cenę, dający się sprzedać z zyskiem. Przyjrzałem się temu na miejscu. Otóż w Nowym Jorku jest duża firma, która skupuje masowo towary, fabrykaty uznane za nie nadające się do użytku. Tranzakcje owej firmy polegają na skupywaniu nieużytków: kupiono np. kilka wagonów cukru zamoczonego podczas powodzi w St. Louis. Cukier ten sprzedano po taniej cenie właścicielowi pasiek dla podkarmienia pszczół.

— I to się opłaciło?

— Znakomicie, bo cukier nabyty za piątą część ceny normalnej sprzedano z zyskiem do 20 procent. Jeszcze szczególniejsza była tranzakcja ze sprzedażą 30.000 par bucików damskich. Były to sznurówki z wysokimi cholewkami, zupełnie niemodne, które leżały na składzie od 1½ roku. Nabyto całą partię, płacąc po 30 centów za parę. Cholewki odcięto i sprzedano do Chin po dolarze za parę.

Dobry pomysł!

— Na takich pomysłach oparty jest business amerykański. U podstawy leży śmiałość, odwaga, rozmach.

— Tak, tak, ale przyzna pan, że stworzyć coś z niczego to jest sztuka, o którą i w Ameryce nie tak łatwo — odezwał się milczący dotąd towarzysz podróży, wielkopolanin, pan Z.

— Zgoda, ale co pan ma na myśli? — rzucił pytanie zaciekawiony pan S.

— Moją własną „przygodę", że ją tak nazwę — z uśmiechem odparł pan Z. — proszę tylko nie uważać tego, co opowiem za autoreklamę. Przed dwoma laty miałem tylko te dziesięć palców, płótno w kieszeni i pomysły w głowie. Dzisiaj posiadam w kilku większych miastach duże magazyny i centralny skład hurtowy, a zatrudniam u siebie blisko trzysta osób. Jak do tego doszedłem? Najmując się do pracy fizycznej, odłożyłem po kilku miesiącach kilkadziesiąt złotych. I one to dały początek sumie czterdziestu tysięcy, z którymi przystąpiłem do otwarcia pierwszego magazynu. Później praca, praca i praca — aż do obecnego rezultatu.

— Winszuję i podziwiam. Jedno tylko „ale" i jedno zapytanie: jak z tych kilkudziesięciu złotych powstało 40 tysięcy w tak krótkim czasie?

— I na to odpowiem panu: wygrałem pół losu na Loterii Państwowej!

— Jasiu — szepnęła do męża pani H., — jak tylko wysiądziemy w Gdyni kupisz los do I-ej klasy 39-ej Loterii. Z dobrego przykładu trzeba korzystać.

Wielkie regaty z okazji 10-lecia Chełmżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego

36 osad na jeziorze chełmżyńskim

W niedzielę, dnia 6 bm. odbyły się w Chełmży wielkie regaty z okazji 10-lecia Chełmżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego w którym wzięło udział 36 osad. Ogółem odbyło się 8 biegów dla pań, nowicjuszy i panów.

W biegu czwórek półwyścigowych pań zwyciężyła osada B. T. W. Bydgoszcz przed osadą klubu wioślarek Bydgoszcz.

W biegu czwórek półwyścigowych panów, zwyciężył Policyjny klub Sportowy Bydgoszcz w czasie 5,05,4 przed klubem wioślarskim Gryf Bydgoszcz, Ruder Club Tritjof Bydgoszcz i K. P. W. Bydgoszcz.

W biegu czwórek wyścigowych wagi lekkiej pierwsze miejsce zajął Klub Wioślarski Toruń w czasie 6.09,4 przed K. W. Wisła Grudziądz, Ruder Club Neptun Poznań i K. P. W. Bydgoszcz.

W biegu czwórek półwyścigowych nowicjuszy zwyciężyła osada K. P. W. Bydgoszcz w czasie 7,01,2 przed Wisłą Grudziądz i Pol. K. S. Bydgoszcz.

W biegu czwórek wyścigowych nowicjuszy pierwsze miejsce zajęła osada B. T. W. Bydgoszcz w czasie 6,29,3 przed Ruder Club Tritjof Bydgoszcz, K. P. W. Bydgoszcz i Ruder Verein Grudziądz.

W biegu jedynek zwyciężył Rozen Ruder Club Tritjof Bydgoszcz w czasie 7,03 przed Reichem R. C. T. i Leśniewskim Klub Wioślarski Toruń.

W biegu ósemek zwyciężyła osada B. T. W. Bydgoszcz w czasie 5,44,1 przed K. P. W. Bydgoszcz.

W ostatnim i zarazem najważniejszym biegu czwórek półwyścigowych o nagrodę m. Chełmży zwyciężyła osada B. T. W. Bydgoszcz wczasie 5,55.2 przed Ruder Verein Grudziądz A. Z. S. Poznań, Klubem Wioślarskim Toruń i Chełmżyńskim Towarzystwem Wioślarskim.

Organizacja zawodów sprawna, zainteresowanie bardzo duże.

Drużynowe mistrzostwa tenisowe Polski

Legia warszawska pokonała Pogoń Kat. 4:3

W sobotę rozpoczęły się dwudniowe zawody tenisowe o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Polski miejscową Pogonią a Legią w Warszawie. Po pierwszym dniu prowadzi Legia 2:1.

Tarłowski zdecydowanie pokonał Wittmana 6:4. 6:1. Bratek przegrał z Tłoczyńskim 3:6, 3:6.

W grze mieszanej para Gajdzianka — Tarłowski przegrała do pary Lilpopówna—Tłoczyński 1:6, 6:8.

W drugim dniu Tłoczyński pokonał Tarłowskiego 1:6, 8:6, 6:3.

Inne wyniki są następujące:

Wittman—Bratek 2:6, 6:2, 6:3.

Lilpopówna—Gajdzianka 6:4, 0:6, 4:6.

Tłoczyński — Wittman — Tarłowski — Bratek 1:6, 4:6.

Ogólny wynik spotkania 4:3 dla Legii.

Ze zjazdu pomorskiego kupiectwa detalicznego branży kolonialnej

Obrady odbyły się w Grudziądzu

W niedzielę odbył się w Grudziądzu zjazd kupców kolonialistów i detalistów z Pomorza i obwodu nadnoteckiego.

Po nabożeństwie w kościele OO Jezuitów zjazd zagaił prezes miejscowego Towarzystwa p. radca Paweł Witkowski witając w szczególności członków zarządu głównego związku p. radcę Chmurzyńskiego z Chełmna, p. Bernarda Krefta i p. radcę Mazura oraz dyrektora centrali p. Jerzego Radowskiego. Otwarcia zjazdu dokonał w zastępstwie prezesa związku p. posła Tadeusza Marchlewskiego p. radca Mazur, po czym delegat Gdyni p. Ratajczak wygłosił referat branżowy o sprawach zawodowych. Prelegent przedstawił światła i cienie branży kolonialnej, poruszając w szczególności sprawy spółdzielczości, ekspansji kupiectwa pomorskiego na tereny wschodnie, — przedstawicieli handlowych, przedstawicieli firm gdańskich, podkreślając, że firmy te winny przysyłać na Pomorze wyłącznie przedstawicieli Polaków.

Następny z kolei mówca p. Genderek z Grudziądza przedstawił wszystkie te czynniki, które działają hamująco na rentowność przedsiębiorstw. Między innymi poruszył tematy zagadnień fiskalnych, kredytu długoterminowego dla kupiectwa, nieuczciwej konkurencji, zarządzeń dewizowych, wspólnego zakupu dla branży spożywczej, sprawy związane z ustawą o dozorze nad mlekiem i jego przetworami, sprawę spółdzielni kredytu kupieckiego, sprawę handlu domokrążnego i ulicznego oraz konsolidacji branży kolonialnej. Koreferat dyskusyjny na oba te referaty wygłosił p. syndyk Niewiakowski.

W ożywionej dyskusji zabierali głos pp. Buda z Brodnicy, radca Chmurzyński z Chełmna, Groenwald z Wejherowa, Stuligrosz, Żbikowski, Brzozowski, Wolny i Wojda z Grudziądza, po czym wybrano jednogłośnie p. radcę Józefa Mazura jako wiceprzewodniczącego p. Rodkiewicza z Gdyni, dwie wiceprezesury przyznano Bydgoszczy i Toruniowi, jako sekretarza p. Stuligrosza, skarbnika p. Brzozowskiego na ławników wybrano pp. Grzankowskiego (Chełmno), Ochockiego (Nowemiasto), Groenwalda (Wejherowo), Budę (Brodnica), Krefta (Grudziądz), Nuernberga (Chojnice), Wilkoszewskiego z firmy „Weska", Łukowicza (Kościerzyna), Andrychowskiego (Kartuzy, Żabińskiego (Tczew). Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Brendla i Knoppa z Grudziądza oraz Kozickiego z Brodnicy.

Uchwalono także następującą rezolucję, zgłoszoną przez delegata Gdyni: „Delegaci zorganizowanego kupiectwa pomorskiego branży kolonialnej zebrani na zjeździe w Grudziądzu, stwierdzają, że normy średniej zyskowności dla branży spożywczej są zbyt wysokie i nie odpowiadają rzeczywistości. Dowodem tego jest stopniowa pauperyzacja kupców branży spożywczej. Delegaci stwierdzają, że średnia zyskowność sklepów spożywczych waha się między 3—4 proc. Wyższe normy średniej zyskowności byłyby dla kupiectwa tej branży krzywdzące i bezwzględnie szkodliwe".

Zjazd, którego obrady stały na wysokim poziomie, zamknięto około godz. 18.

W Bydgoszczy powstanie fabryka

tanich samochodów?

Jak nam donoszą, w Bydgoszczy ma powstać montownia samochodów. Uruchomić ją ma p. inż. Otton Kuczora z Bydgoszczy, dysponujący na ten cel kapitałem już dwóch milionów złotych.

Starania o zezwolenie na otwarcie fabryki zostały już poczynione. Fabrykowane mają być w pierwszym rzędzie samochody tanie, których cena wahałaby się w granicach od 2000 do 3000 złotych. Początkowo zatrudnionych będzie około 200 pracowników.

Końcowe prace przy budowie linii kolejowej Sierpc — Rypin — Brodnica

Podjęte przed kilkunastu tygodniami **prace przy budowie** nowej linii kolejowej **prowadzone są** w bardzo szybkim tempie. Od strony Brodnicy układa się szyny na torze z szybkością 1.5 km. dziennie. Układanie odbywa się mechanicznie przy pomocy specjalnego wagonu - dźwiga, który posuwając się po szynach — przenosi z platformy kilkunastometrowe odcinki szyn z umocowanymi już do nich podkładami żelaznymi. W tym tygodniu, prawdopodobnie w sobotę tor przybliży się już do Rypina, gdzie równocześnie dokonują się na stacji końcowe roboty we wznoszonych budynkach stacyjnych. Z Rypina do Brodnicy pojedziemy zatem — miejmy nadzieję — już nie zadługo.

Chłopcy ułożyli kawałek żelaza i — wykoleili pociąg pod Kamlarkami

Wybryki dziatwy przechodzą nieraz wszelkie granice cierpliwości a przede wszystkim jakiego takiego wychowania. Oto dwom ośmiolatkom, Henrykowi Wesołowskiemu i Antoniemu Chorążewiczowi z Kamlarek w powiecie chełmińskim, położonej tuż przy torze kolei na linii Kornatowo Chełmno zachciało zabawić się w „miażdżenie" żelaza przez ciąg. W tym celu ułożyli na szynie, krótko przed nadejściem pociągu osobowego kawał znalezionego żelaza, długości 11 cm i grubości 11 mm.

Nadbiegł pociąg i przednie koła parowozu najechawszy na żelazo wykoleiły się, powodując rozszerzenie się toru na przestrzeni blisko 100 m. i równocześnie opadnięcie parowozu na podkłady.

Maszynista w czas zatrzymał parowóz, dzięki czemu obeszło się bez ofiar w ludziach i większych strat. Ruch kolejowy przerwano i do czasu naprawienia odcinka toru przejazdy pasażerów odbywają się z przesiadaniem. Małoletnimi sprawcami katastrofy zajęły się władze policyjne.

W Rypinie brak polskiego rzeźnika

któryby prowadził handel wołowiny

W Rypinie, odległym o 60 km. od Torunia a znacznie mniej od Brodnicy panują przykre stosunki w dziedzinie zaopatrywania się w mięso przez ludność chrześcijańską. Są tam wprawdzie rzeźnicy Polscy lecz trudnią się wyłącznie ubojem wieprzy i wyrobami wędlin z tego tylko gatunku mięsa, podczas gdy ubój i handel wołowiną spoczywa tylko w ręku rzeźników Żydów, którzy właśnie mięsa tego wcale nie sprzedają. Podobno dzieje się tak umyślnie, bo od czasu zniesienia uboju rytualnego i wprowadzenia mechanicznego — mięso wołowe z jatek żydowskich poznikało. Skutek jest ten, że mięso wołowe mogą kupować w Rypinie tylko nie liczni. Z tego powodu Rypin domaga się osiedlenia jakiego rzeźnika z Pomorza lub Poznańskiego, któryby w pierwszym rzędzie prowadził mięso rogacizny.

Via Toruń-Lipno-Włocławek... okrąglak

Zajechali dwaj kombinatorzy rowerowi **Jan Góralski** i Alojzy Majewski, **którzy przy** niedzielnych kupnach papierosów w jednym ze sklepów kolonialnych tak zwanie „od tyłu" zauważyli zostawiony w korytarzu samopas rower męski, który im się podobał no i który sobie przywłaszczyli. Wobec tego iż teren toruński mógłby być im za gorący, obaj wyjechali sobie na skradzionym rumaku stalowym do Lipna a następnie do Włocławka, gdzie znaleźli szybko nabywcę. Otrzymaną ze sprzedaży sumę 20 złotych sumiennie rozdzielili między siebie powracając w rodzinne strony, gdzie na wstępie zostali przyjęci bardzo mile przez przyjaciół w granatowych mundurach. — Epilog przejażdżki na „obcym" rowerze znalazł swe miejsce w sądzie grodzkim gdzie obaj amatorzy cudzej własności ze skruchą przyznali się do winy i bijąc się w piersi prosili o łagodny wymiar wyrzekając się na przyszłość popełnienia tego rodzaju czynu.

Sąd biorąc tą skruchę pod uwagę, tembardziej iż taka gratka mogła ich złakomić i skazał niefortunnych „jeźdźców na karę 6 miesięcy więzienia.

Samozwańczy komornik

Pomysłowego oszustwa dopuścił się w Bydgoszczy niej. 21-letni Franciszek Mucha, zam. przy ul. Nowodworskiej 34. Postanowił on zabawić się w komornika i w tym celu podjął się dokonania urzędowego **zajęcia na rzecz p. J. B. zam. przy ul. Jary 10.** Nim jednak wszczął kroki egzekucyjne, za czynności te pobrał zgóry kilkanaście złotych, które sobie przywłaszczył.

Sprawą zajęła się policja i niewątpliwie samozwańczy komornik stanie przed sądem.

Ofiarność kolejarzy na FON.

W Okręgu Dyrekcji Kolei Państwowych w Toruniu przeprowadzono zbiórkę na FON. Dotychczasowa zbiórka dała w gotowiźnie 118.157.00 zł. i w papierach wartościowych 4.410,00 zł.

Wyniki zbiórki jeszcze raz dały dowód o wielkiej ofiarności kolejarzy i zrozumieniu zadań obrony kraju, oraz ugruntowania w świadomości społecznej przekonania, że stanowią drugą armię, na której może się oprzeć Rzeczpospolita

Jednolity tekst hymnu „Boże, coś Polskę"

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 kwietnia 1937 r. ukazał się tekst pieśni „Boże, coś Polskę", obowiązujący we wszystkich szkołach polskich. Oto w ten sposób brzmią ostatnie słowa pod koniec każdej zwrotki, które dotąd śpiewano w sposób najrozmaitszy:

„Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
„Ojczyznę, wolność pobłogosław Panie".

Jest rzeczą konieczną, byśmy wszyscy Polacy przyjęli ten ujednostajniony tekst. Wówczas unikniemy rozbieżności przy śpiewaniu tego nam tak drogiego hymnu narodowego.

Z Izby Wojewódzkiej w Toruniu

W poniedziałek 7 bm. w gmachu urzędu wojewódzkiego w Toruniu odbyło się pod przewodnictwem p. wicewojewody Zygmunta Szczepańskiego posiedzenie Izby Wojewódzkiej, na którym rozpatrzono ogółem 56 różnych spraw, a m. in.: 7 statutów o podatku wyrównawczym dla gmin zbiorowych, 14 odwołań od decyzyj wydziałów powiatowych, 3 wnioski o zatwierdzenie uchwał rad powiatowych, 15 uchwał rady miejskiej miasta Torunia (z czego większość dotyczy zaciągnięcia pożyczek w Funduszu Pracy na roboty inwestycyjne), oraz 17 innych spraw, z których większość jest o charakterze personalnym, dotyczących osób zatrudnionych w samorządzie terytorialnym na Pomorzu.

Auto tranzytowe zabiło dziecko

W Bolszewie pow. morskiego na szosie auto osobowe z Niemiec najechało na zsiadające z wozu 5-letnie dziecko gosp. Daszkiego. Spod kół wydobyto już tylko zwłoki. Kierowcę samochodu Hansa W. przytrzymano do dyspozycji władz sądowych.

Gdynia

— **Trzydniowy zjazd inspektorów szkolnych** rozpoczął się tu wczoraj. Zjechali się inspektorzy z kuratorium poznańsko - pomorskiego z kuratorem dr. Jakubcem i przedstawiciele ministerstwa Oświaty. Obrady zjazdu pozostają w związku z realizacją nowego programu nauczania w szkołach publicznych.

— **Budowa gmachu ZUSU na martwym punkcie.** Projektowana budowa w obecnym sezonie budowlanym wielkiego bloku mieszkalnego kosztem 7 milionów nie rusza jeszcze z miejsca. Wywołuje to zaniepokojenie w sferach robotniczych, które liczyły na zatrudnienie. Przy budowie znalazłoby pracę 400 ludzi.

— **500 górników oczekuje wysyłki na roboty sezonowe.** W mieście i porcie znajduje się wśród bezrobotnych do 500 samych górników, którzy w związku z dokonywaną rekrutacją na roboty górnicze we Francji i Belgii oczekują zakwalifikowania ich na wyjazd. Stanowią oni blisko 9 proc. ogółu bezrobotnych miasta.

— **Jak otrzymać zniżki kolejowe na Targi gdyńskie?** Zniżki kolejowe na Targi (20. 6. — 4. 7) obowiązują od 18 bm. do 4 lipca i wynoszą 75 proc. od normalnej ceny biletu w drodze powrotnej z Gdyni.

Celem uzyskania karty uczestnictwa, należy zwrócić się za pośrednictwem właściwej organizacji przemysłowej, kupieckiej lub rzemieślniczej do Izby Przemysłowo - Handlowej lub Izby Rzemieślniczej swego okręgu, która wyda kartę uczestnictwa. Karta uczestnictwa daje prawo (poza 75 proc. zniżką) do jednorazowego bezpłatnego wstępu na Targi, oraz do 50 proc. stałej zniżki na bilety wstępu na Targi.

Swiecie

— **Plaga gąsienic w Suchej.** Panująca dłuższa susza i upały przyczyniły się bardzo do rozmnożenia gąsienic po sadach owocowych. Pomimo, że właściciele sadów niszczą robactwo, zdołało ono jednak ogołocić wiele drzew owocowych.

— **Śmiertelna kąpiel chłopca.** W jeziorze pod Gawrońcem utonął używający kąpieli 16-letni Sadecki z Przysierska. Chłopiec natrafił na dół w który wpadł i więcej się już nie wydostał.

— **Śmierć staruszki pod kołami pociągu.** Straszną śmiercią zginęła 74-letnia Drewkowa z Serocka, mianowicie idąc z kościoła wdostała się przechodząc przez tor kolejowy Bydgoszcz — Gdynia, pod nadjeżdżający pociąg towarowy w kierunku Bydgoszczy. Doznała ona tak silnych obrażeń głowy, że w drodze do szpitala zmarła.

— **Groźne skutki ostatniego szronu.** — Obecnie dają się dopiero zauważyć skutki pojawiającego się ostatnio szronu. Bardzo ucierpiały przez to ziemniaki, które już wzeszły, jęczmień, groch, seradela, wyka, fasole itd. Pojawienie się mrozu było w skutkach swych groźniejsze, tym bardziej, że panowały susze.

Lidzbark

— **Tragiczna śmierć dziecka.** Dziecko rolnika Bernarda Pacuskiego zamieszkałego w Lidzbarku (główny dworzec), bawiło się wspólnie z innymi dziećmi przy cegielni należącej do p. Feiffra. W czasie zabawy, dziecko chcąc przebiec przez tor kolejki, wpadło pod wózek przewożący żwir do cegielni. Koła wózka złamały mu kręgosłup. Wezwany lekarz stwierdził zgon. Rozpacz rodziców po utracie jedynej córeczki nie ma granic.

— **Obozy letnie.** Z dniem 3 bm. rozpoczął się pierwszy turnus obozów letnich w Lidzbarku. Czas trwania obozów w bieżącym roku został znacznie powiększony.

— **Roboty miejskie.** Rozpoczęto niwelację nowej ulicy, która biec będzie od wylotu ulicy Podgórnej do ulicy Zieluńskiej, przez plac firmy tartaków i fabrykę beczek. Przy niwelacji tej zatrudniono około 60 bezrobotnych.

— **ZS na zawodach lekkoatletycznych.** Tutejszy oddział Związku Strzeleckiego wydelegował na 3-dniowe zawody lekkoatletyczne do Warszawy 4 członków.

KALENDARZYK

Wtorek, 8. 6. Medarda
Środa, 9. 6. Pryma
Czwartek, 10. 6. Małgorzaty.

STAN WODY W WIŚLE

Stan wody w Wiśle z dnia 7. 6.: Kraków — 2,89 (2,89); Zawichost + 1,25 (1,30); Warszawa + 0,86 (0,86); Płock + 0,59 (0,62); Toruń + 0,42 (0,42); Fordon + 0.46 (0,52); Chełmno + 0,26 (0,32); Grudziądz + 0,48 (0,55); Korzeniewo + 0,64 (0,70); Piekło — 0,08 (0,02); Tczew — 0,11 (0,06); Einlage + 2,14 (2,22); Schiewenhorst + 2,36 (2,56).

Temperatura wody w Wiśle 14 (12).

Uwaga liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

Na toruńskim bruku

— **Towarzystwo Lekarskie.** W czwartek dnia 10. bm. o 20. odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Mostowej posiedzenie naukowe Towarzystwa. M. in. 1) Odczytanie protokółu z dwóch ostatnich zebrań, pokazy przypadków i wykład dr. Eugenjusz Turyna „Najnowsze poglądy na przyczyny i leczenie krwawień ginekologicznych".

— **„Liga Morska i Kolonialna".** Oddział z bydgoskiego przedm. urządza dancing w kawiarni Esplanada w dniu 10 bm. (czwartek). „Dochód na budowę ścigacza morskiego". Początek o godz. 20. Wstęp — wolne datki."

— **Uwaga juniorzy kl. sport. K. P. W. „Pomorzanin".** W związku z wyjazdem w dniu 13 bm. do Bydgoszczy na lekkoatletyczne mistrzostwa juniorów odbędzie się po środowym treningu na boisku Miejskim dnia 9. bm. o godz. 19. pogadanka. Obecność wszystkich konieczna.

— **Przed zawodami lekkoatletycznymi o mistrzostwo Torunia.** Miejski komitet w. f. i p. w. organizuje w dniu 13 b. m. lekkoatletyczne zawody o mistrzostwo Torunia w dwuch klasach; a) seniorów od 18 lat, b) juniorów do 18 lat. Zgłoszenia z książeczkami lekarskimi przyjmuje się do soboty 12. b. m. godz. 13. w komendzie W. F. i P. W. (ul. Franciszkańska 20. m 6). Konkurencje w klasie a) 100, 110, 800 i 5000 skok — wzwyż, w dal, tyczka, rzut kulą, dyskiem i oszczepem. Konkurencje w klasie b) 60, 100 i 1000 skok wzwyż, w dal, rzut kulą, dyskiem i oszczepem.

— **Dalsze ofiary na fundowanie samolotów szkolnych LOPP.** Obwód miejski Ligi komunikuje, że dalsze ofiary na fundowanie samolotów szkolnych LOPP złożyli następujący członkowie LOPP: Baonu Balonowego 39.50 zł, Szkoły Podchor. Art. 58 zł, p. p. 111,50 zł, p. a. c. 71.50 zł, Dywizjonu Żandarmerii 93,80 zł, p. a. l-u 87.37 zł, Wodociągów i Kanalizacji 1,90 zł, Publicznego Szpitala Miejskiego 2,80 zł, Firmy S. Kałamajski 4,60 zł, Cechu Stolarsko-Tokarskiego 5,— zł, Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy 7,50 zł, p. Matejewski „Polchem" 4,— zł, p. Antoni Fajfrowski „Polchem" 2,50 zł, I. Komisariatu P. P. 24.50 zł, Szkoły Powszechnej nr. 6 (Kl. V.) 3,80 zł, III. Komisariatu P. P. 3,20 i II. Komisariatu P. P. 3,20 zł. Razem 524.67 zł. Ofiary złożone do dnia 12. 5. 37 r. wynosiły 981.10 zł. Razem na dzień 4 czerwca br. wynoszą 1.505.77 zł. Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP za złożone ofiary składa wszystkim jak najserdeczniejsze podziękowanie.

— **Gdy dzieci bawią się piłką na ulicy.** Na ul. Sienkiewicza przed domem nr. 2 samochód osobowy, prowadzony przez szofera Przemysława Winiarskiego z ul. Krzyzackiej potrącił drzwiczkami wozu wyskakującą nagle na jezdnię 4-letnią Stefcię Iglewską, która bawiła się zdrugimi dziećmi w piłkę i pogoniła za nią nie bacząc na nadjeżdżające auto. Mała na szczęście odniosła tylko ranę drapaną nogi.

— **Pożar lasu podmiejskiego.** W lesie miejskim powstał onegdaj pożar, który zniszczył 51 sztuk młodego dębu i poszycie leśne, tj. krzewy. Jak stwierdzono pożar spowodował mały chłopiec, 5-letni Edmund Kostrzewski z Górska, który bawił się zapałkami.

— **Zaginęła 5-letnia dziewczynka.** W niedzielę o godz. 14 opuściła dom rodzicielski 5 i pół letnia Łucja Żuchowska zam. w Porcie Drzewnym. Dziewczynka do tej pory nie powróciła poszukiwania rodziców pozostały bez skutku. Ubrana w czerwoną sukienkę, biały kołnierzyk, białą czapkę amerykankę, sandały bronzowe, pończochy siwe krótkie, włosy blond strzyżone, oczy niebieskie, twarz okrągła, cera zdrowa, urodzona 13. 9. 1931 r.

Z Urzedu Stanu Cywilnego

Dnia 5 i 7 czerwca br. zapisano w księgach stanu cywilnego:

Urodzenia: kupiec Stefan Półrolniczak — syn Zbigniew; ślusarz Maksymilian Werner — syn Ryszard; murarz Ignacy Motyczyński — syn Czesław; kupiec Franciszek Wolski — syn Mieczysław i 1 dziecko martwe płci żeńskiej.

Śluby: urzędnik państw. Antoni Żok z Łucją Jastrzembską; drukarz Władysław Gawarkiewicz z Anastazją Grupską; robotnik Józef Karłowski z Gertrudą Gęsicką i robotnik Leon Lewandowski z Heleną Grabaek.

Zgony: Kazimierz Terek, Matejki 29 5 godzin; Teodor Jewkowicz, Inowrocław p. p. — 24 lata; Jan Łasiński, Bydgoszcz baon panc. — 23 lata; Henryk Jerzy Drygalski, św. Ducha 7-9 2 miesiące; Zofia Kujawska z domu Murawska, Lipno — lat 46; Helena Szymańska, Kościuszki 13 — 33 lata; Julianna Grzegorowska, św. Jerzego 5 — lat 51; Leonarda Gutkowska, W. Garbary 5 — lat 49; Agnieszka Tomelien, z domu Sokołowska, Krzyżacka 1 — 33 lata i Juliusz Schwirske, Szosa Chełmińska 2-6 — lat 77.

Dzień w Toruniu

Wtorek, dnia 8 czerwca

Wielki dzień Podgórza

Wczorajszy dzień minął naszemu przyszłemu przedmieściu toruńskiemu a dzisiaj jeszcze miastu Podgórzowi na niecodziennej uroczystości, którą była wizytacja pasterska miasta przez **J. E. ks. biskupa Antoniego Laubitza z Gniezna.**

Na powitanie dostojnego pasterza miasto przybrało się w chorągwie, dziatwa w biel i kwiaty, ustawiwszy się barwnym szeregiem wzdłuż głównej ulicy od bramy powitalnej, przed browarem zebrał się komitet co przedniejszych obywateli koło ustawionego pod baldachimem tronu biskupiego, dalej wojsko pod bronią, kolejarze i pocztowcy z dopiero co poświęconym sztandarem w rzędzie mnóstwa innych chorągwi, tudzież dwie orkiestry. Na granicy parafii **w Glinnie,** tam, gdzie kończy się powiat inowrocławski a zaczyna toruński, witali przybywającego Ekscelencję z towarzyszącym mu **ks. dr. Brasse** starosta powiatowy **p. Bruniewski** wraz z burmistrzem m. Pucka p. **Stamirowskim,** w mieście nauczycielstwo, dziatwa i komendant kpw. Pochodowi ks. biskupa przez miasto wzdłuż szpalerów wyległej ludności towarzyszyły gromkie wiwaty.

Przy tronie witało go **duchowieństwo z ks. prob. Domachowskim** i dziewczynka która wygłosiła wierszyk powitalny, następnie organizacje świeckie i kościelne. W długim i barwnym pochodzie udano się do kościoła parafialnego, gdzie odbył się dalszy ciąg uroczystości kościelnych. Szli do przystrojonej świątyni wojsko, strzelcy, kolejarze, młodzież katolicka, mężowie, matki, cechy, bractwa, władze a zdobiły je ozłocone blaskami upalnego słońca sztandary, chorągwie, feretrony i kuraty.

Wieczorem o godz. 20 w sali p. Rzepkiewicza zebrały się wszystkie organizacje i tłumy ludności, do których JE. ks. biskup Laubitz wygłosił słowo Boże i podzielił się swymi wrażeniami z wizytacji pasterskiej, mówiąc prosto i szczerze. Słów dostojnego mówcy słuchano w głębokim skupieniu, wpatrując się w jego oblicze mądrego i niestrudzonego włodarza dusz diecezji gnieźnieńskiej. Okrzykom na jego cześć nie było końca. Były one gorące i szczerze, płynące z wdzięcznych serc parafian za błogosławieństwa i słowa pociechy.

Z sali sądowej

Tak długo dzban wodę nosi...

Świętości przysłowia tego doświadczyła szajka nieuchwytnych opryszków, która od dłuższego czasu grasowała bezkarnie po powiecie toruńskim i okradała rolników z ich dobytku. Policja zarejestrowała już 24 wypadki i była wręcz bezradną. Aż wreszcie pomógł jej przypadek, ten nieznany władca naszych losów. Szajka okradła gosp. Maksymiliana Rubacha w Wielkiej Złej Wsi w nocy z 14 na 15 kwietnia br. Gdyby to jeszcze była Dobra Wieś, możeby bandzie nic się nie wydarzyło; banda jest bowiem przesądną. Ale właśnie, w złej wsi i w dodatku wielkiej! Policji podpadły w pewnym miejscu pewne transakcje kradzionymi rzeczami i szajkę wyłapała. W jej epilogu, który będzie dość długi, zasiedli w tych dniach na ławie oskarżonych Franciszek Cygan („rychtyk bruder"), Mikołaj Demenhoff, Józef Kujawa oraz małżonkowie Ludwik i Franciszka Kuczyńscy („same ananasy"). Do kradzieży, których im udowodniono równo 25 „sztuk", przyznali się jedynie Cygan i Demenhoff, reszta wypierała się uporczywie winy, tłumacząc się, iż pada tu ofiarą żywiącego do nich zemstę Cygana, a jeżeli przyznali się „na policji" to dlatego, że ich „bito". Na stare te wykręty odpowiadała karta karna jednego z tych gagatków, bo naprzykład taki Kuczyński karany był nie tylko za kradzieże ale i za napady i rozboje z bronią w ręku. Okoliczności i dowody potwierdziły ich winę, wobec czego sąd zasądził Kuczyńskiego na 2 lata więzienia i Cygana na rok jako włamywaczy, Demenhoffa na rok, Kujawę na rok i 3 miesiące za udzielanie pomocy czynnej a Kruczyńską jako paserkę na 6 miesięcy i 20 zł. grzywny. To jest pierwsza sprawa a będzie ich jeszcze przeszło 20.

A propos sprawy Bullera

Wspominaliśmy na tym miejscu o skazaniu L. Bullera, który chciał „zasłużenie" zarżnąć żonę Helenę za przecierpiane męki Tantala, zadawane mu przez żonę i teściów. Otóż pani Helena Buller z całą stanowczością odpiera zaimputowane jej na rozprawie zarzuty i podaje, że wychodząc za mąż **za Bullera, padła ofiarą** wyrafinowanego oszusta, przybyłego do nas z Niemiec, gdzie unieszczęśliwił wiele kobiet i ma dwoje dzieci, na które nie płaci wsparcia. Zanim ją poślubił, Buller chciał uwieść pewną pannę z Mokrego. Wyłudził już od niej 400 zł., namówiwszy ją do sprzedaży chudoby. Planował podobno nawet zgładzić ją ze świata brzytwą. Poprostu jak Landru lub Lange poznański poćwiartować i... lepiej nie myśleć o tym! Bullerowa rozwodzi się ze swym żonatym mężem. Tak to bywa nieraz w małżeństwach, kiedy narzeczeństwo liczy się na krótkich parę tygodni i jedna strona obiecuje sobie coś po drugiej.

Rzeczy opieczętowanych wywozić nie wolno

Podobno nie wiedział o tym p. Feliks Balicki, syn budowniczego Walentego, który podobno także nie wiedząc jeszcze o zajęciu maszyny do pisania u ojca przez komornika sądowego z tytułu pretensji cywilno - prywatnej Polsk. Przemysłu Włókienniczego zabrał sobie z domu ojca maszynę do Kowalewa dla załatwienia swych spraw handlowych. Traf chciał, że jednak w międzyczasie komornik wyznaczył licytację i — maszyny nie było. Papa i syn stanęli oskarżeni o złośliwe udaremnienie egzekucji. Sąd po zbadaniu wszystkich okoliczności sprawy uznał ich winę za dowiedzioną i zasądził obu na 6 tygodni aresztu i koszty. Potrzebne to?

Dziś pożegnalne przedstawienie Cyrku Staniewskich

Bezpłatne kupony dla naszych Czytelników

Dziś odbędzie się nieodwołalnie ostatnie pożegnalne przedstawienie Cyrku Staniewskich, ponieważ Cyrk mimo olbrzymiego sukcesu kasowego i artystycznego musi zdążyć na czas, na dalszą z góry oznaczoną turę. Zamieszczone w dniu wczorajszym kupony dla Czytelników zostały wykorzystane, tak, że olbrzymia widownia była szczelnie wypełniona publicznością, zaś setki osób odchodziło od kas z braku miejsca.

Na dzisiejsze nieodwołalnie ostatnie przedstawienie zamieszczamy w dalszym ciągu kupony i radzimy wszystkim o skorzystanie zwłaszcza że jedna osoba może zupełnie bezpłatnie oglądać i podziwiać wspaniałe widowisko cyrkowe.

Kupon ważny tylko we wtorek dnia 8 bm. o godz. 8,15 wiecz. ((Wyciąć i przedłożyć w kasie cyrku).

KUPON „DNIA POMORZA"
do Cyrku Staniewskich
w Toruniu, przy ul. 3-go Maja.

Okaziciel niniejszego kuponu, przy kupnie jednego biletu normalnego może wprowadzić **drugą osobę** na identyczne miejsce zupełnie **bezpłatnie.**

Kupon ważny tylko we wtorek, **8 czerwca** o godz. 20.15 (8.15 wiecz.)

(Wyciąć i przedłożyć w kasie cyrku).

Z ratuszowej wieży



Zostaw to miejsce...

Toruń jest piękne miasto, ani słowa. Kilka jednak mocnych słów potrzeba na napiętnowanie tych, którzy ten piękny Toruń sobie i turystom obrzydzają.

Ściślej mówiąc, nie słów mocnych trzeba, ale tęgiego kija.

Przejdźmy się po wspaniałym parku miejskim. który jest chlubą Torunia. I wszędzie tam na trawie gdzie spoczywał człowiek, myślisz, że w tym miejscu przebywał niechlujny potwór.

Szkło od potłuczonych butelek, papiery, różne odpadki i w ogóle wszystko to, co się nadaje do spalarni śmieci.

Dozorcy ze skóry wychodzą, ażeby doprowadzić miejsce do jako takiego stanu schludnego, ale czy jest rada na człowieka aspołecznego?

Więc człowieku, jeśli czytać potrafisz — zapamiętaj sobie sentencję, wbij ją sobie w pamięć: „Zostaw to miejsce w takim stanie w jakim chciałbyś je zastać". (es)

REPERTUAR KIN:

ARIA — „Osaczona" i „1000 taktów miłości' (premiera)
AS — „Trędowata".
MARS — „Sto pociech" i „Nowe przygody Tarzana".
ŚWIT — „Casino de Paris" i „Kły i pazury"

Walne zebranie Zrzeszenia Pom. Kół Gospodyń Wiejskich

Wczoraj w Domu Społecznym odbyło się walne zebranie wojewódzkie Pom. Zrzeszenia Kół Gospodyń Wiejskich poprzedzone o godz. 10 Mszą św. w kościele N. Panny Marii. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w najbliższym numerze.

Z wystawy psich piękności

Jury ogólnopolskiej wystawy psów rasowych, złożone z pp. płk. Błockiego, nadkom. Alojzego Grimma i radcy Przychodźki przyznało nagrody właścicielom następujących piesków: złoty medal za Boya pointera angielskiego p. Bakierowskiemu, medal srebrny za Sabę settra ang. p. Kopiecowi, medal brązowy za Tatrę, owczarka podhalańskiego p. Kleczyńskiemu. Prócz tego nagrody rzeczowe w postaci bicza, obróż itp. 6 wystawcom. Plakieta honorowa Polsk. Zw. Hodowców psów rasowych przypadła p. mjr. Antoniemu Kaczmarczykowi za najlepiej nadającego się do służby policyjnej owczarka podhalańskiego Wiercha. puchar starosty krajowego hr. L. Alvenslebenowi za pekińczyka Bushy, jako najlepszego psa klubu kynologów, puchar prezydenta miasta wł. hod. psów „Poliemii" za ostrowłosego foxteriera „Renaissance of Remargable", srebrny i brązowy medal Pom. Izby Roln. mjr. Kaczmarczykowi i por. Ziombakowi, nagrodę pamiątkową klubu settera p. Sew. Karskiemu za Tumana, settra irlandzkiego. Po za tym rozdano szereg innych nagród. jak złoty i srbrny medal Tow. hodowli psów myśliwskich pp. Karskiemu, Filzermanowi i płk. Cymermanowi, wstęgę honorową oraz medale złote i srebrne i brązowe klubu kynologów przeszło 20 innym wystawcom.

Ze sportu

WIELKI SUKCES TORUŃSKICH GIMNAZJASTÓW W WARSZAWIE

W ubiegłą niedzielę bawiła w Warszawie drużyna gier sportowych toruńskiego gimnazjum im. Kopernika. gdzie rozegrała spotkania w siatkówce i koszykówce z drużynami szkolnymi — gimnazjum Władysława IV i gimnazjum Giżyckiego.

W siatkówce toruński G. K. S. pokonał gimnazjum Władysława IV 2:0 zaś **w koszykówce** gimnazjum Giżyckiego 20:10 ulegając natomiast gimnazjum Władysława IV. 34:31.

Zaznaczyć należy że gimnazjum Władysława IV. jest **mistrzem szkół warszawskich** — to też zwycięstwo torończyków w siatkówce jest wielkim sukcesem.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Najlepsza okazja kupna

Najstarsza i pierwsza Polska Centrala Optyczna Franciszek Seidler, Rynek Staromiejski 1((obok poczty) tel. 15-74. Dostawa dla kas chorych. klinik ocznych i dla wojska.

Pierwszorzędne obiady. Gdy przyjedziesz do Torunia. a nie wiesz gdzie zjeść tanio i dobrze idź do **„Ula" Szeroka 25.** Pierwszorzędna kuchnia. zakąski zimne i gorące.

O czym powinniśmy pamiętać w czasie „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża"

Ideą czerwonokrzyska trafia bez wątpienia łatwo do przekonania każdego obywatela. Jest ona ucieleśnieniem najszlachetniejszych ludzkich pierwiastków duchowych, jest bezpośrednim wyrazem odwiecznej tęsknoty ludzkości do dobra i miłosierdzia, wyrażonego w haśle **„In pace et in bello caritas"**.

Idea czerwonokrzyska jest tak piękna, tak przemawiająca do uczucia, że pominięcie jej sprowadziłoby pracę naszą do powszedniej roli materialistycznych organizacyj samopomocowych czy innych.

Głównym zadaniem Polskiego Czerwonego **Krzyża** w czasie pokoju jest przygotowanie się do zadań, oczekujących nas w czasie wojny. Poza tym — niesienie wszelkiej pomocy, gdzie jest ona potrzebna, tudzież higiena, społeczna i krzewienie haseł humanitarnych.

Poznanie tych cierpień, na które narażony jest żołnierz w czasie wojny, oraz tych, które są udziałem ludności pozostającej w kraju, przeniknięcie do duszy każdego obywatela tej wątpliwej prawdy, że **wróg, który cierpi, przestaje być wrogiem, a jest tylko człowiekiem nieszczęśliwym,** że każda praca, wykonana nawet dzisiaj z myślą o miłości i miłosierdziu, jest jedną **cegiełką dla wielkiego gmachu wiecznego i powszechnego pokoju,** to zasady, które kierują wszystkimi pracami czerwonokrzyskimi.

Na pierwszy plan wysuwa się przygotowanie do niesienia pomocy sanitarnej, tj. wyszkolenie w ratownictwie ogólnym i niesieniu pomocy w nagłych wypadkach oraz ratownictwie zatrutych gazami. Wyszkoleni ratownicy i ratowniczki P. C. K. spieszą z ofiarną pomocą jako **pogotowie ratunkowe** w czasie tłumnych uroczystości religijnych, jak odpusty, procesje, nabożeństwa, w czasie obchodów narodowych, ratują tonących nad morzem, rzekami i jeziorami, organizują punkty pogotowia ratunkowego, zaopatrzonego w samochody, apteczki i środki rat. san. Apteczka P. C. K. wszędzie, gdzie ona jest, czy to na punkcie ratowniczym drogowym, czy u hygienistki, czy to w szkole — wszędzie i zawsze cieszy się wielkim powodzeniem.

Dalszym zadaniem P. C. K. wypływającym ze statutu jest szerzenie hygieny. W pierwszym rzędzie P. C. K. rozwija zasady hygieny i zabiega o zdrowie ludzkości, dba o czystość mieszkań, organizuje ośrodki zdrowia z przychodniami przeciwgruźliczymi, przeciwjaglicznymi, rozwija opiekę nad matką i dzieckiem. Polski Czerwony Krzyż szerzy hygienę wśród otoczenia bliższego i dalszego za pomocą broszurek popularnych.

Wśród **młodzieży szkolnej** P. C. K. wprowadza konkursy pod różnymi do życia dostosowanymi hasłami:

Czerwony Krzyż ma wszelkie cechy wielkiej organizacji społecznej, obejmującej wszechstronnie wszelkie przejawy i potrzeby życia zbiorowego. P. C. K. przeniknięty swym ideałem rozwija opiekę **nad biednymi dziećmi, starcami, inwalidami itp.**

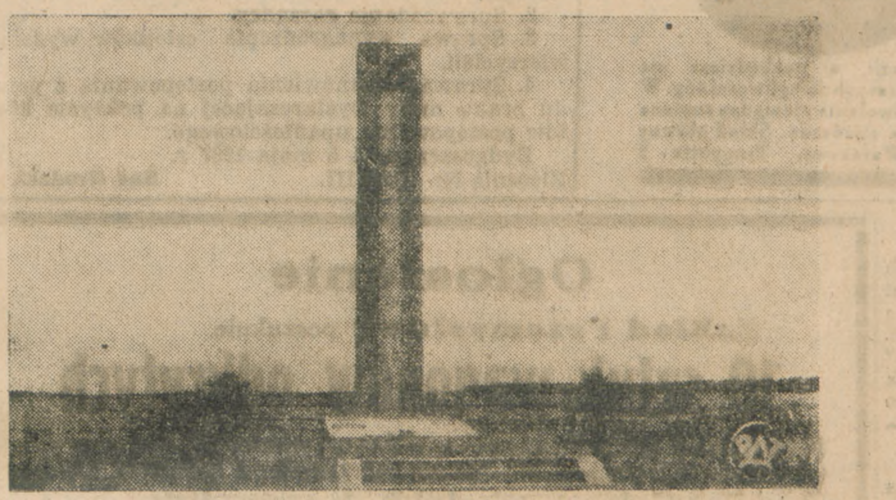
Prace P. C. K. o charakterze charytatywnym wymagają jednak **dużych środków materialnych.** Zdobywanie tych środków jest **trudne.** Ofiarne społeczeństwo dopomaga Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi do wykonania jego zadań i haseł przez dobrowolne datki w czasie imprez i składki członkowskie.

Okręg pomorski gromadzi w swoich szeregach przeszło **12 tysięcy członków** i blisko **22 tysiące dzieci** w kołach młodzieżowych, jednak szeregi te muszą stale **wzrastać.**

Rok rocznie urządza P. C. K. na terenie całego kraju w okresie od 1—10 czerwca „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża". — Okres ten niech przypomina społeczeństwu wielkie dzieło miłosierdzia Czerwonego Krzyża.

Śpieszmy więc z pomocą tej organizacji charytatywnej, **nie szczędźmy grosza na drobne ofiary,** zapisujmy się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża, a grosz przez nas złożony uśmierzy niejedno cierpienie, otrze nie jedną łzę, będzie ratunkiem dla bliźniego.

Odsłonięcie pomnika Powstańców na „Białce"



Zdjęcie nasze przedstawia pomnik Powstańców „na Białce" pod Białą Podlaską, który w ostatnich dniach dniach został uroczyście odsłonięty.

Rolnicy regulują swe zobowiązania

W naszym życiu gospodarczym występuje od pewnego czasu zjawisko, które uznać należy za wysoce dodatnie: spłacalność długów rolniczych w instytucjach kredytowych wydatnie się poprawiła. **Zwłaszcza na odcinku kredytu przeznaczonego na cele obrotowe** oraz na produkcję i zbyt artykułów rolnych, rolnicy uiszczają swe należności niemal że stuprocentowo, a odsetek protestów jest minimalny i nie przekracza rozmiarów z lat przedkryzysowych. To też wciąż się rozszerza krąg tych rolników, którym instytucje kredytowe są skłonne udzielać kredytu. Pomyślny ten stan rzeczy zadaje kłam wiadomościom, jakie pojawiają się od czasu do czasu w prasie, jakoby rolnicy, zdemoralizowani udzielonymi im swego czasu ulgami, nie regulowali swych zobowiązań.

Kursy szkolenia fachowego
dla wykwalifikowanych bezrobotnych

Fundusz Pracy w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu oraz przedstawicielami różnych działów przemysłu zapoczątkowuje obecnie **stałe kursy szkolenia fachowego dla wykwalifikowanych bezrobotnych.**

Na ten cel Fundusz Pracy przeznaczył w tegorocznym budżecie **pół miliona złotych.** Kursy, które w pierwszym roku obejmą około 1500 wykwalifikowanych bezrobotnych uruchomione zostaną w najbliższym czasie w Warszawie, w woj. warszawskim, łódzkim, śląskim, krakowskim, kieleckim, lwowskim, **poznańskim i pomorskim.** Na kursy przyjmowani będą kandydaci posiadający już pewną praktykę zawodową, lub ukończoną szkołę zawodową, w wieku od 23 do 35. W czasie trwania kursu otrzymywać oni będą premię odpowiadającą przyjętym stawkom płac w danym województwie. Absolwenci kursów będą mieli zapewnione zatrudnienie w przemyśle.

Nauka na kursach obejmuje **mechanikę precyzyjną wraz z optyką i elektrotechniką narzędziarstwo, spawanie i cięcie metali, naprawę samochodów** z głównym uwzględnieniem naprawy **silników samochodowych** wszelkiego typu, **obróbkę drzewa** dla celów przemysłu, **stolarstwo modelowe i stolarstwo budowlane** oraz ogólne przeszkolenie w dziale **produkcji i obróbki szkła.**

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 7 czerwca 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,06—89,24—88,88; Berlin 212,51—211,67; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 290,45—291,17—289,73; Kopenhaga 116,64—116,06; Londyn 26,07—26,14—26,00; Nowy Jork czeki 5,28 jedna ósma — 5,29 trzy ósme — 5,26 siedem ósmych; kabel 5,28 trzy ósme — 5,2 pięć9 ósmych — 5,27 jedna ósma; Oslo 131,00—131,33—130,67; Paryż 23,54—23,60—23,48; Praga 18,40—18,45—18,35; Sztokholm 134,40—134,73—134,07; Zurych 120,60—120,90—120,30; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 27,85—27,95—27,75; Helsinki 11,56—11,50; Montreal 5,29 pięć ósmych — 5,27 jedna ósma; Tel Aviv 26,14—26,000.

Tendencja mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 101,25—100,50; cukier 39,25; Lilpop 12,00—12,15; Ostrowiec 22,50; Starachowice 38,00.

Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe

3 proc. poż. inwestycyjna 1 emisja 83,63 serie 85,00; 3 proc. poż. inwestycyjna 2 emisja 64,50 serie 84,50; 5 proc. konw. 57,00; 6 proc. dolarowa 55,00—54,75 kupon 20,34; 4 proc. premiowa dolarowa 38,75; 7 proc. stabilizacyjna 370,00 kupon 25,57; 4 proc. konsolidacyjna 52,75—53,00—51,75—52,00 dwa ostatnie drobne; 8 proc. przemysł polski 68,00; 8 proc. ziemskie dolarowe kupon 67,81; 4 i pół proc. ziemskie seria 5-ta 54,00—54,25; 5 proc. Warszawy Stare 58,50—57,75; 5 proc. Łodzi Nowe 52,00. Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza dla listów nieco słabsza.

Waluty

Belgi belgijskie 89,24—88,81; dolary amerykańskie 5,28 i pół — 5,26; kanadyjskie 5,28 i pół — 5,30; floreny hol. 291,17—289,45; franki francuskie 23,60—23,46; franki szwajcarskie 120,90—120,10; funty angielskie 26,14—25,98; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 18,20—17,60; korony duńskie 116,64—115,80; korony norweskie 131,33—130,35; korony szwedzkie 134,73—133,75; liry włoskie 23,20—22,60; marki fińskie 11,56—11,20; marki niemieckie 129,00—126,50; szylingi austriackie 98,20—97,60; marki niemieckie sr. 136,50—134,00; Tel Aviv 26,05—25,80.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 7 czerwca 1937 r.

Zboże: Ceny transakcyjne: żyto 180 ton 24,00. Ceny orientacyjne: żyto bez zmiany — spokojne. Reszta bez zmiany.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Ogólny obrót: 1858,2 ton w tym żyta 780; pszenicy 150; jęczmienia 27; owsa 24.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY z dnia 7 czerwca 1937 r.

Zboża

Żyto 25,00—25,50; pszenica 29,25—29,50; owies 23,00—23,25; jęczmień browarowy 661—667 g-l 24,00—24,25; 643—649 g-l — 23,00—23,25; 620,5—626,5 g-l 22,25—22,50.

Przetwory młynarskie

Mąka żytnia gatunek I 0—70 procentowa wł. w. 33,00—34,70; mąka żytnia 0—82 procentowa wł. w. 31,50—33,00; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa wł. w. 28,00—29,40; mąka żytnia 65 procentowa wł. w. (wyłącznie dla dostaw dla W. Mk Gdańska) 36,50—37,00; mąka psz. gat. I 0—65 pr. wł. w. 43—45; mąka pszenna gatunek II 65—70 procentowa wł. w. 32,50—33,50; mąka pszenna gatunek II A 65—75 procentowa wł. w. 30,00—31,00; mąka pszenna gatunek III 70—75 procentowa wł. w. 26,50—27,50; mąka pszenna razowa 0—95 procentowa wł. w. 36,50—37,00; mąka pszenna wywozowa (wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska) wł. w. 45,50—46,50; otręby żytnie wymiał standartowy 17,75—18,00; otręby pszenne miałkie standartowe 16,00—16,50; otręby pszenne średnie standartowe 15,75—16,25; otręby pszenne grube standartowe 16,50—16,75; otręby jęczmienne 17,00—17,50; kasza jęczmienna krajana wł. w. 36,00; kasza jęczmienna pęczak wł. w. 36,00; kasza jęczmienna perłowa wł. w. 48,00.

Artykuły strączkowe

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 22,00—23,00; wyka 25—26; peluszka 22,50—23,50; łubin niebieski 14,25—14,75; łubin żółty 14,25—14,75; seradela 22,50—24,50.

Nasiona

Gorczyca 32,00—34,00.

Artykuły pastewne

Makuch lniany 22,00—22,50; makuch rzepakowy 18,00—18,50; makuch słonecznikowy 40-42 procentowy 23,00—24,00; śrut soja 23,00—23,50; wytłoki suszone 9,00—9,50; ziemniaki jadalne pomorskie 6,50—7,00; ziemniaki jadalne nadnoteckie 5,75—6,25; słoma żytnia prasowana 3,75—4,00; siano nadnot. luzem 6,75—7,25; siano nadnoteckie prasowane 7,50—8,00.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Programy radiowe

Wtorek, 8 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.30 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 12.25 Koncert orkiestry dętej pod dyr. kpt. Zygmunta Grabowskiego (z Torunia). 13.00—15.45 Przerwa (patrz programy lokalne). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci: 1) Rozwiązanie zagadki historycznej z dnia 12. 5. 37 r.; 2) Pieśni i tańce kurpiowskie w wykonaniu uczennic i uczniów szkoły powszechnej Nr. 1 w Ostrołęce. 16.25 Witold Lutosławski: Sonata b-moll w wykonaniu kompozytora. 16.50 „Dwa miliony metrów" — pogadanka — wygłosi Józef Lewon (z Wilna). 17.05 Muzyka z płyt. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd finansowo - gospodarczy. 18.10 Program na jutro. 18.15 Utwory Józefa Becce (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Koncert życzeń" — skecz Wilhelma Raota. Osoby: Żona, Mąż, Papa, Speakerka i Speaker (ze Lwowa). 19.15 Poleskie pieśni regionalne w wykonaniu Michała Zabejdy - Sumickiego. 19.35 „Jak Centralne Archiwum Fotograficzne stara się ratować pieśń ludową" — pogadanka Juliana Pulikowskiego. 19.45 Wiadomości sportowe. 19.55—20.00 Przerwa. 20.00 „Z oper Stanisława Moniuszki". Transmisja z Wawelu w Krakowie. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. i chór pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Ewa Bandrowska - Turska — sopran; Aleksander Michałowski — bas; Janusz Popławski — tenor. 21.40 „Jazda z Ziurdanką" — humoreska Adolfa Dygasińskiego (II). 21.55 Muzyka taneczna (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny i Przegląd prasy. 23.00—1.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

6.30—7.00 Muzyka — płyty — z Warszawy. 7.10—7.15 Muzyka — płyty — z Warszawy. 7.35—8.00 Muzyka — płyty — z Warszawy. 12.15—12.25 Twórzmy zespoły Przysposobienia Rolniczego — pogadanka rolnicza w opracowaniu inż. Andrzeja Mikslewicza. 12.25—13.00 Koncert orkiestry dętej pod dyr. kpt. Zygmunta Grabowskiego (z Torunia). 13.00—14.05 Orkiestry i soliści (płyty). 15.00—15.40 Przy dźwiękach lekkich melodyj (płyta za płytą). 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.20—18.40 „Dzień pieśni dzieci szkolnych". Występ chóru szkolnego oraz reportaż z przebiegu święta (ze studia w Bydgoszczy). 18.40—18.45 Program na jutro. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 21.25—22.50 Muzyka taneczna z kawiarni „Dwór Artusa" w Toruniu w wykonaniu orkiestry „Smytry". W przerwie około godziny 21.20—21.30 piosenki w wykonaniu Lucienne Boyer. 23.00—23.30 „Na dobranoc" (płyty).

ZAGRANICA

19.30 Budapeszt. „Siła przeznaczenia" — opera Verdiego (transmisja z opery). 20.15 Droitwich. „Frasquita" — operetka Lehara. 20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny. 21.00 Mediolan. „La Wally" — opera Catalaniego. 21.00 Królewiec. Polska muzyka ludowa. 22.15 Droitwich. „Falstaff" — opera Verdiego (akt III). Transmisja z Covent Garden.

Środa, 9 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół „Wesoły poranek" — audycja złożona z ulubionych wierszy i melodyj dzieci. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Hodowla trzody a eksport" — pogadanka, wygłosi inż. Wacław Dusoga. 12.25 Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Gawęda o rodzinie poetów" o Karolu, Stanisławie i Wincentym Brzozowskich — wygł. Aleks. Piskor. 16.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Tria Salonowego Rozgłośni Katowickiej. 16.45 „Rokitna" — odczyt wygł. płk. Janusz Jagrym - Maleszewski. 17.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Teodora Becka-Frankiewicz — śpiew, Stefan Herman — skrzypce. 17.50 „Nowoczesna książka" — pogadanka prof. dr. Witolda Wilkosza (z Krakowa). 18.00 „Chwila Biura Studiów". 18.10 Program na jutro. 18.15 Lekkie piosenki włoskie (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Płyty dla znawców" — Józef Haydn (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Ferdynanda Kowalika i zespołu żeńskich revellersów (z Poznania). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Zbigniewa Drzewieckiego — fortepian. 1) Polonez e-moll; 2) Nokturn g-moll op. 15 Nr. 3; 3) Rondo a la mazur; 4) Impromptu Ges-dur; 5) Mazurek a-moll (Notre temps); 6) Walc e-moll (pośmiertny); 7) Scherzo h-moll. 21.4 5 „Jazda z Ziurdanką — humoreska Adolfa Dygasińskiego (III). 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Gorzyńskiego (z Krakowa). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny i przegląd prasy. 23.00—1.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

6.38—7.00 Muzyka (płyty) z Warszawy 7.10—7.15 Muzyka (płyty z Warszawy). 7.35—8.00 Muzyka (płyty) z Warszawy). 12.15—12.25 Pomorska gazetka rolnicza. 13.00—14.09 Z popularnych oper i baletów (płyty). 15.00—15.40 Wesoła muzyczka (płyty). 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.10—18.15 Poradnik sportowy. 18.15—18.20 Pogadanka społeczna. 18.20—18.40 Czardasze (płyty). 18.40—18.45 Program na jutro. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.00—19.50 Audycja z Bydgoszczy „Motywy wiosenne" — muzyka lekka w wykonaniu Zespołu Salonowego. 23.00—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

18.00 Londyn Reg. „Frasquita" — operetka Lehara (skrót). 19.30 Beromuenster. „Lohengrin" — opera Wagnera (tr. z Opery). 19.30 Praga. „Dzieje małego lisa" — opera Janaczka (tr. z Teatru). 20.00 Bruksela franc. Koncert ork. symfonicznej. 21.35 Mediolan. Koncert symfoniczny. 21.00 Rzym. L'Incoronazione di Poppea" — opera Monteverdiego (tr. z Florencji.

EUROPA I AMERYKA SŁUCHAJĄ POLSKIEJ MUZYKI

Wtorkowy koncert z dziedzińca wawelskiego, poświęcony utworom Moniuszki, słuchany będzie nie tylko przez całą Polskę, ale również przez Europę i Amerykę. — Koncert ten transmituje w całości Łotwa oraz rozgłośnie niemieckie w Królewcu. Część pierwszą — radiostacja w Kolonii, część drugą Deutschlansender. Poza tym fragment koncertu transmituje ponad sto stacyj amerykańskiej sieci radiowej National Broadcasting Company.

Koncert trzeci z dnia 10 czerwca bierze do swego pragramu Dania.

PIEŚNI POLESKIE

Dnia 8 czerwca o godz. 19.15 program zapowiada pełne romantycznego uroku pieśni poleskie, które wykona Michał Zabejda - Sumicki. Audycja ta zainteresuje bez wątpienia i znawców folkloru i szerokie koła słuchaczy, dla których piosenka ludowa jest zawsze miłym echem łąk, pól i lasów. Bezpośrednio po koncercie, o godz. 19.35 dr. J. Pulikowski wygłosi odczyt związany ściśle tematem z koncertem, mianowicie o tym, jak centralne archiwum fonograficzne stara się ratować pieśń ludową.

O PIĘKNE LUDOWE TKANINY

Z kurnej chaty kresowego chłopa wywędrowała lniana tkanina do wielkich miast i zdobyła sobie nadzwyczajne powodzenie. Produkcja tkanin lnianych wzrasta ciągle, doskonali się, stwarzą coraz lepsze możliwości zarobkowe dla ludności naszych kresów. W pogadance p. t. „Dwa miliony metrów", którą nada Polskie aRdio dnia 8 czerwca o godzinie 16.50 — Józef Lewon opowie o jednej z większych spółdzielni zajmujących się skupem tkanin lnianych na Wileńszczyźnie.

„KONCERT ŻYCZEŃ" — NA WESOŁO

Popularne radiowe koncerty życzeń dostarczają słuchaczom nie tylko muzyki. Jednemu z pilnych słuch., znanemu satyrykowi Wilh. Raortowi dostarczyły tematu do wesołego skeczu. Skecz ten p. t. „Koncert życzeń", z którego dowiemy się, jak to pewnego razu ta miła audycja stała się przyczyną tragikomicznych perypetyj w małżeństwie — nadany zostanie ze Lwowa dnia 8 czerwca o godz. 19.

RADIO NA WYSTAWIE W LISKOWIE

W ramach organizowanej w Liskowie wystawy „Kultury Wsi" poczesne miejsce zajmuje radiofonia wiejska. Polskie Radio przygotowało szereg ciekawych transmisyj radiowych z terenu wystawy oraz wzniosło specjalnet stoisko wystawowe, gdzie na barwnych planszach przedstawiony jest rozwój radiofonii wiejskiej.

Udział radia i radiofonii w wystawie liskowskiej jest wymownym wyrazem, iż radiofonia staje się trwałym elementem pochodu kultury i cywilizacji polskiej wsi.

Polskie Radio, chcąc zapoznać radiosłuchaczy całej Polski z wystawą w Liskowie przeprowadza dwie specjalne transmisje w dniu 8 i 13 czerwca.

Jak Wiedza obecnie kładzie kres BÓLOM NÓG

Rozpocznij dziś jeszcze tę zdumiewającą „3-dniową próbę" na nasz koszt

Ożywcze, uzdrawiające składniki, znajdujące się w najznakomitszych źródłach leczniczych, zebrane są obecnie pod nazwą Saltrat Rodell. Należy najzwyczajniej rozpuścić garść Saltrat Rodell w ciepłej wodzie. Po zanurzeniu nóg w tej kojącej wodzie, ból znika jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Odciski przestają piec, szybko miękną i można je usunąć palcami. Nogi nie palą i nie swędzą. Kup dziś jeszcze paczkę Saltrat Rodell w aptece, składzie aptecznym



lub perfumerii, a pozbędziesz się szybko najgorszych dolegliwości nóg. W razie niezadowolenia pieniądze zostaną bezwzględnie zwrócone. Skład główny „Ontax" Warszawa, Traugutta 3

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Dnia 9 czerwca 1937 r. od godz. 9 podpisany komornik sprzeda w drodze licytacji przymusowej w Grudziądzu przy ul. Sobieskiego 19, ruchomości należące do kupca Edwarda Baranowskiego, składające się z większej ilości materiałów piśmiennych oraz przyborów biurowych, oszacowanych na łączną sumę 3.642,55 zł., które oglądać można w czasie i miejscu wyżej podanym.

Grudziądz, dnia 7 czerwca 1937 r. 4081

(—) Michał Dobrzański,
komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II. w Grudziądzu.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy
IV. N. 24/32. 4083

UCHWAŁA.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Kozłowski i Rychlewski, T. z o. p. w Bydgoszczy, zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień 15 lipca 1937 r. o godz. 11 w podpisanym Sądzie, pokój nr. 3 z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawdzenie dodatkowo zgłoszonych wierzytelności.
2. Sprawozdanie zarządcy.
3. Sprawa wynagrodzenia członków wydziału wierzycieli.
4. Sprawa zastanowienia postępowania z powodu braku masy wystarczającej na pokrycie kosztów postępowania upadłościowego.

Bydgoszcz, dnia 5 maja 1937 r.
Zlecenie Nr 633/VIII. **Sąd Grodzki.**

Liczba czynności: IV. 1. K. 53/31. 4084

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Bydgoszczy przy ul. Chrobrego 2/3 i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bydgoszcz tom XXX, wykaz L. 1120 na imię Marii Kłosowskiej z domu Wallo z Bydgoszczy, zostanie w drodze egzekucji, dnia 29 lipca 1937 r. o godz. 10 przed południem wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 3.

Nieruchomość obejmuje dom mieszkalny z skrzydłem lewym, podwórzem i ogrodem, dom mieszkalny budynek boczny, stajnię z pralnią i ustępem o obszarze 10,50 arów. Wartość użytkowa 4.147,— mk. Matrykuła art. 681, księga podatku budynkowego 1185.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 10 listopada 1932 r.

Bydgoszcz, dnia 26 maja 1937 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 632/VIII.

Sygnatura: 1911/36. 4069

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I. Stanisław Lewicki, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Budkiewicza nr. 9 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 lipca 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, pokój 20 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Fryderyka i Augusty Nitschmann nieruchomości Grudziądz tom 64, karta 1849, składającej się z domu mieszkalnego, przeznaczonego na dom czynszowy oraz domu przeznaczonego na warsztat stolarski, położonej przy ul. Małomłyńskiej 4. Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Grudziądzu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 31.100,—; cena zaś wywołania wynosi 23.325,— zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 3.110,— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, ul. Budkiewicza nr. 26, sala nr. 19.

Grudziądz, dnia 4 czerwca 1937 r.

Komornik:
(—) Stanisław Lewicki.

IV. Km. 908/37. 4071

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IV. Tomasz Maćkowiak, mający kancelarię w Grudziądzu przy ul. Podgornej nr. 21 obwieszcza, że dnia 12 czerwca 1937 r. o godz. 10-tej odbędzie się licytacja ruchomości w Grudziądzu przy ul. Wybickiego nr. 28 i przy ulicy Toruńskiej nr. 16, należących do masy upadłościowej mistrza rzeźnickiego Franciszka Manikowskiego, zam. w Grudziądzu, a składających się z: dwóch wilków do mielenia mięsa, maszyny do mieszania mięsa, dwóch maszyn do napychania kiszek, motoru z rozrusznikiem, 2 pasków skórzanych, kamienia do ostrzenia, 2 wanien do mieszania mięsa, 2 kotłów, wagi decymalnej, 3 stołów, różnego żelastwa, jak: haki, konsole i inne, wagi stołowej, kasy stołowej (National), maszyny do nakroju wędlin, 2 kloców rzeźnickich, szafy do akt, 1 szafy żelaznej, dwóch stołów biurowych, 3 stołów drewnianych, starego wilka do mielenia mięsa, 2 foteli i kanapy, stołu okrągłego, szafy do książek, biurka, bufetu i kredensu, oszacowanych łącznie na 3.435,— zł.

Wyżej wymienione przedmioty można oglądać w dniu sprzedaży od godz. 10-tej w miejscach wyżej podanych.

Grudziądz dnia 28 maja 1937 r.

(—) Maćkowiak,
koromnik Sądu Grodzkiego Rewiru IV.

TORUŃ

Opaski
higieniczne, damska obsługa Hurtownia Drogeryjna **Jan Kapczyński,** Toruń, Szeroka 35. 2512C

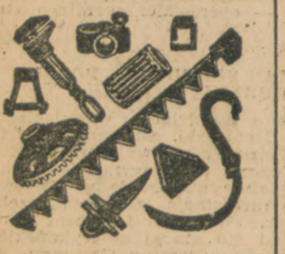
SALON FRYZJERSKI



poleca po niskich cenach *trwałą i wodną* ondulację **B. Słupski** Toruń Bydgoska nr 58

Kredyt na asygnaty
Nowości letnie
w jedwabiach i wełnie najkorzystniej
P. Składanowski
Toruń, St. Rynek 24.
KREDYT NA ASYGNATY
3813

Wirówki
do mleka Skoda Libella 40—300 litrów i maślarki poleca korzystnie **K. Kujawski,** Toruń, Grudziądzka nr. 31. 3901C



Części zamienne do wszelkich maszyn żniwnych poleca ze składu
K. Kujawski, Toruń
Maszyny, części zapasowe Odlewnia żelaza i metali
8903C

Przedstawiciela
poszukują Zakłady Chemigraficzne **„Fotochemigrafia"** Edward Piazza, Toruń, ul. Żeglarska 27 tel. 27-47. 3998

Damski rower
okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Toruń, ul. Moniuszki 7, II p. m. 5. 4079

Kajak
2-osobowy w dobrym stanie sprzedam tanio. Toruń, Sienkiewicza 29, m. 9.

Panienka
do lekkich prac biurowych oraz akwizytor i inkasent (w jednej osobie) z kaucją lub poręczeniem potrzebni. Oddział „Dnia Pomorza" Brodnica n/Drw., Mazurska nr. 27. 4000

Dużo
zarobicie łatwą, niedrogą domową wytwórczością. Prospekty tylko nadsyłającym 2.— zł. na mój rachunek P. K. O. 142.295 inżynier Ingwer Białystok 3. 4005

Ogłoszenie

Zakład Przemysłowy poszukuje

10 sztuk wagonów odkrytych

(węglarek) używanych w dobrym stanie, wąskotorowych, tor 600 m/m, 4-osiowych, ładowność jednostki 7.000—7.500 kg. Płatność gotówką w razie dojścia do porozumienia.

Prosimy oferty kierować pod „TABOR WĄSKOTOROWY" do Administracji „Dnia Pomorza" Toruń. 4078

GDYNIA

MEBLE biurowe
oraz wszelkiego rodzaju, najlepszego wykonania na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca
DOM MEBLI H. CHOMICKA
Gdynia, Świętojańska 63 tel. 21-83. Firma nagrodzona została złotym medalem. 8556M

Szlachetne tynki
własnej wytwórni, do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Morska 49, telefon 22-73. Biuro sprzedaży betonu Adamas Poszukujemy reprezentantów. Oddział Toruń, Mostowa, tel. 21-82. Bydgoszcz, T. Kukliński, ul. Cieszkowskiego 10. 3557

Tanio sprzedam
samochód Chrysler Limousine, z prawem jazdy w Polsce. Perkon, Danzig-Neufahrwasser, Eintrachtstrasse 29. 3941Mk

Największy wybór
parcel, domów i will poleca Biuro Pośrednicze „Bałtyk" Gdynia — Orłowo Gdańska 185 3766

Unieważniam
legitymację uczniowską nr. 156, Zbigniew Lakutowicz Gimnazjum w Gdyni. 4019

Parcela
budowlana 900 m², w Chyloni, blisko dworca **okazyjnie** do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Morskiej Ilustrow." 3732M

Ogłaszanie się w naszym dzienniku opłaca się stokrotnie!

GRUDZIĄDZ

Jasnowidz
Władzio przyjmuje w Grudziądzu tylko do 8 czerwca Grudziądz, Plac 23 Stycznia 16 m. 2, front, I-sze piętro. 3952G

WARSZAWA

100% sił męskich
uzyska pan, stosując aparat „Nr. 111". Naukową broszurkę wysyłamy bezpłatnie dyskretnie. „Inventus". Warszawa, Al. Jerozolimskie 35.

Sygnatura: 777/36 i 624/37. 4070

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I. Stanisław Lewicki, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Budkiewicza nr. 9 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 lipca 1937 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, pokój 19, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Stefana i Ireny Bocheńskich z Grudziądza nieruchomości Grudziądz tom III, karta 141, składająca się z budynku jednopiętrowego położonego przy ul. Długiej 28 a, przeznaczonego na lokal restauracyjny. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Grudziądzu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 19.940,—; cena zaś wywołania wynosi 13.293,34 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.994,— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego przeglądać można w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, ul. Budkiewicza 26, sala nr. 20.

Grudziądz, dnia 4 czerwca 1937 r.

Komornik:
(—) Stanisław Lewicki.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9 czerwca br. o godz. 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę w Grudziądzu, ul. Szpitalna 4: bufet, kredens, stół do rozciągania, 6 krzeseł wybite skórą i dywan pluszowy, oszacowane łącznie na 760,— zł,

oraz dnia 10 czerwca br o godz. 10-tej przy ul. Wybickiego 27: bufet kredens, pianino, biblioteka, biurko, 2 fotele, maszyna do krajania wyrobów mięsnych, stół składowy (marmur), kasa „National" i 2 wagi stołowe „Berkal", oszacowane łącznie na 4.640,— zł. 4080

(—) Maćkowiak,
komornik.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.30 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.30 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr. za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Schmautz, Gdańsk, Kassubischer Markt 26, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mieńkow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 16, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kusto Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 Franciszek Majewski
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z ograniczonym udziałem w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.